Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 59. Sobota, dnia 7. Kwietnia 1923 r. Rok XXXI.

Protest Warszawy przeciw zbrodniom bolszewickim.

Warszawa. A. W. Wczoraj odbyło się zgromadzenie zjednoczenia polskich Stowarzyszeń z udziałem około 100 delegatów różnych związków. Ustalono program wiecu i pochodu protestacyjnego w sprawie zamordowania ks. Butkiewicza. Z oświadczeń i deklaracyi delegatów poszczególnych związków zapowiada się, że **dzisiejsza manifestacya wypadnie imponująco. Sklepy zostaną zamknięte o godz. 5-tej popołudniu, o g. 6-tej wieczorem odbędzie się wiec pod gołym niebem** na placu Teatralnym, gdzie uchwalone zostaną odpowiednie rezolucye, poczem pochód ruszy przez miasto do prezydyum Rady ministrów, gdzie delegacya wręczy rządowi uchwały. Dzisiaj rano odprawione zostaną nabożeństwa za duszę śp. Butkiewicza.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wezwanie stowarzeszyń polskich i organizacyi rzemieślniczych i katolickich, zebrało się wczoraj około g. 6 wieczorem **kilkadziesiąt tysięcy manifestantów. Cały plac Teatralny i wiodące ku niemu ulice: Niecała, Senatorska, Bielańska, Daniłowiczowska były szczelnie zalane tłumami. Z balkonu Teatru Wielkiego przemówił do mas pos. Rabski**, a z dorywczo ustawionych trybun przemawiali: rzemieślnik Bobrzyński, mec. Niedzielski, ks. Około-Kułak i wielu innych.

Wybrano deputacyę do premiera Sikorskiego, w której imieniu mec. Niedzielski przedstawił **rezolucyę wiecu, stwierdzającą, że w Polsce krzewi się komunizm i domagającą się kategorycznie akcyi ze strony rządu dla zwalczania wroga wewnętrznego. Nadto wezwano Sejm, ażeby unieważnił mandaty posłów komunistycznych: Królikowskiego i Łańcuckiego,** a całe społeczeństwo do bezwzględnej walki z komunizmem; posłów zaś do **wydania odpowiedniej antykomunistycznej ustawy na wzór Jugosławii** i innych państw. P. Niedzielski apelował również do premiera Sikorskiego, ażeby **rząd podjął starania w obronie Kościoła katolickiego w Rosyi i w obronie skazanych męczenników.**

Premier Sikorski oświadczył, że w najbliższym czasie rząd, wspólnie ze wszystkiemi innemi państwami zachodnimi, **zwróci się w demarche do rządu sowieckiego przeciwko gwałtowi, dokonanemu na cywilizacyi.** Delegacya przedstawiła odpowiedź premiera zebranym, poczem **pochód** ruszył ulicami: Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Jerozolimskiemi, Marszałkowską, aż do ulicy Siennej, gdzie się rozwiązał. **W pochodzie uczestniczyło 50 do 60 tysięcy ludzi.** Wiele organizacyi wystąpiło ze sztandarami. wszystkie cechy rzemieślnicze również.

Z manifestacyi uczuć religijnych i narodowych w stolicy **skorzystały ciemne elementy i jakkolwiek komitet organizacyjny zarówno w prasie, jak i w afiszach, rozlepionych na ulicach, apelował do spokoju i powagi, zaszły mimo to ubolewania godne, dość liczne ekscesy. Na Nalewkach nie doszło do żadnych ekscesów, w mieście nie rozbijano nigdzie sklepów.**

Podczas wiecu miasto przedstawiało wyraz rzeczywiście **podniosły i pełen skupienia.** O godz. 5 po południu zamknięto sklepy, także wszystkie cukiernie i restauracye między godz. 5—8 były również zamknięte. Kina również wstrzymały przedstawienia. Także sklepy żydowskie w dzielnicach chrześcijańskich były wszystkie zamknięte.

Warszawa. (PAT) Rezolucya, wręczona prezydentowi ministrów przez delegacyę wiecu, opiewa: „Ludność stolicy, poruszona do głębi niesłychanym w dziejach aktem zbrodniczym, dokonanym na niewinnem życiu ś. p. prałata ks. Konstantego Butkiewicza w Moskwie, zgromadzona na wiecu na placu Teatralnym, **protestując przeciwko barbarzyństwu od lat pięciu stosowanemu do współbraci naszych, zamieszkujących w Rosyi,** stwierdza, **że bezczelne i cyniczne okrucieństwo sowietów, zbrodnicza walka władzy sowieckiej przeciwko religii, kulturze i najświętszym ideałom ludzkości trwale są prowadzone** z niesłabnącą energią. Dlatego rząd Rzeczypospolitej, Sejm i naród winny wytężyć wszystkie siły w kierunku wytępienia u nas w kraju wszystkich objawów bolszewickiej zarazy. Wobec powyższego zgromadzenie uchwala: 1. domagać się od rządu Rzeczypospolitej zaprzestania łagodnej taktyki wobec komunistów polskich i uważając ich za zdrajców państwa polskiego, **stosować do nich sądy doraźne z karą śmierci** i w tym celu najspieszniej wnieść odpowiednie ustawy do Sejmu i Senatu; 2. domagać się od Sejmu niezwłocznego **usunięcia ze swego grona posłów Łańcuckiego i Królikowskiego** i, jako zdrajców, oddania ich do dyspozycyi sądów; 3. niezależnie od powyższego, **domagać się od rządu najenergiczniejszej interwencyi w sprawie więzionych przedstawicieli Kościoła katolickiego.** Ludność stolicy, przedstawiając rezolucye te rządowi, prosi o wzięcie pod uwagę stanu duszy całego narodu, łączącego się ze stolicą, aby go nie doprowadzać do ostatnich granic oburzenia i zgrozy".

Warszawa. A. W. Związek ludowo-narodowy wystosował wezwanie do wszystkich członków organizacyi warszawskich do wzięcia udziału w manifestacyi protestującej w dniu dzisiejszym. Wczoraj na murach **rozplakatowane zostały zbiorowe odezwy piętnujące zbrodnię bolszewicką** i wzywające ludność Warszawy do protestu. Odezwę podpisali: Zjednoczenie polskich Stowarzyszeń, Stowarzyszenie Kresowe, Liga Antybolszewicka, Związek rzemieślników chrześcijańskich.

Protest Łodzi.

Warszawa. (AW). W Łodzi odbył się **wiec protestacyjny,** na którym między innymi poseł Chądzyński mówił o haniebnej zbrodni dokonanej na ks. Butkiewiczu. Dzisiaj odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego, celebrowane **przez biskupa Tymienieckiego.** Zebrani na wiecu uchwalili jednogłośnie zwrócić się z wezwaniem do całego społeczeństwa łódzkiego, aby wzięło czynny udział w nabożeństwie. Sklepy między godz. 11 a 1 mają być zamknięte. Zebrani domagają się od posła Chądzyńskiego, aby wniósł w Sejmie interpelacyę, **wzywającą rząd do obostrzenia zarządzeń przeciwbolszewickich** i aby rząd rozpoczął starania u sowietów, celem wydania zwłok ks. Butkiewicza i przewiezienia ich do Polski.

OBURZENIE W ANGLII.

Warszawa. (Tel. wł.). **Prasa angielska oburza się w sposób gwałtowny** z powodu noty Cziczerina do rządu angielskiego. **Notę tę uważa za zniewagę, która nie może zostać bez należytej odpowiedzi.** Dziennik „Times" domaga się, ażeby zwrócono wreszcie uwagę na cywilizacyjny problem rosyjski, który nie powinien być poświęcony w żadnym razie względom kupieckich interesów.

Warszawa. (Tel. wł.) „Morning Post" domaga się **odwołania przedstawiciela angielskiego z Moskwy.**

Wobec pogłosek o nowym rządzie.

O żadnym gabinecie polskim nie napisano zapewne tyle artykułów, ile pisze się od trzech miesięcy o gabinecie, którego jeszcze niema, ale który — zdaniem jednych — napewno przyjdzie do władzy już w bieżącym miesiącu, a zdaniem drugich — nie przyjdzie wcale, przyjść nie może i przyjść nie powinien. Mowa tu oczywiście o rządzie centrowo-prawicowym, którego program, a jeszcze więcej przypuszczalny skład, omawia się codziennie w prasie, w kuloarach Sejmu, w kawiarniach, w klubach. Obecnie z racyi przyjazdu marszałka Rataja do Krakowa rozlała się znowu szeroka fala domysłów i plotek; ci którzy zawodowo wszystko wiedzą: kuryerkowi poławiacze senzacyi zapewniają, że właśnie w tych dniach napewno w Krakowie ma być położona kropka nad „i", mają być zakończone układy między ósemką a Piastem i N. P. R., ustalając nawet personalia nowego gabinetu. Jak dalece sprawa ta denerwuje cały obóz lewicowy, widzimy z coraz gwałtowniejszych ataków P. P. S. na p. Witosa i z coraz bardziej zaniepokojonych artykułów prasy dawnych enkaenitów, z którymi min. Sikorski, Skrzyński i inni członkowie obecnego rządu są najściślej związani. Wprawdzie od czasu do czasu pojawia się zapewnienie w „Kur. Lwowskim", że p. Witos nie odważy się na sojusz z prawicą z obawy, by mu p. Dąbski (a może także p. Bryl) klubu nie rozbił i zapewnienie to z radością powtarza zarówno „Czas", jak „Robotnik", ale jakoś nie ufa się w obu redakcyach zbytnio ani stałości radykalnych przekonań p. Dąbskiego, ani bojaźliwości p. Witosa. Dzisiaj nawet premier Sikorski wyraża publicznie opinię, że „centro-praw" jest możliwy i widzi w nim ewentualną rozszerzoną podstawę... dla swego rządu... Nie wiemy, czy to uprzejmie zaproszenie premiera będzie w Krakowie (jeśli istotnie w Krakowie toczą się narady, o których głosi lewicowa fama) powitane z należnym entuzyazmem... W każdym razie zanotować trzeba dużą ewolucyę w poglądach gen. Sikorskiego, bo wszakże jeszcze w lutym wołał on gromko w Sejmie, że gabinet parlamentarny jest u nas niemożliwym i że wobec tego rząd 16 grudnia jest koniecznością dla Polski.

Nie będziemy tu roztrząsali racyi przemawiających za powołaniem do steru silnego rządu z pośród stronnictw polskich, rządu z autorytetem i programem ustalonym. Czytelnicy nasi nieraz słyszeli te argumenty. Ostatnie wystepy mniejszości narodowych, oraz konieczność szybkiego przeprowadzenia sanacyi skarbu i rozumnej reformy rolnej, jedynie wzmocniły stanowisko tych kół w Sejmie i społeczeństwie, które wołają o rząd narodowy. W artykule tym sygnalizujemy jedynie fakt, że — według jednozgodnej opinii — sprawa istotnie wchodzi w stadyum rozstrzygające. Jest to naturalne, bo sesya wiosenna Sejmu jest za pasem, a na tej sesyi załatwione być mają bardzo doniosłe problemy polityki wewnętrznej. Oczywiście wszystkie wzmianki o przypuszczalnym składzie „nowego rządu" są dowolnymi wymysłami. Zanotujemy tu jedynie głos organu Stron. Mieszczańskiego, „Gazety Poznańskiej":

„Jakkolwiek do p. wójta z Wierzchosławic

można mieć także zaufanie, jako człowieka taktu i męża liczącego się z rzeczywistością, to przecież p. Witos potrzebowałby zawsze rady i podpory ludzi innych, których należałoby uważać za współodpowiedzialnych, gdy p. Korfanty będzie odpowiadał sam za siebie. Nie taimy się z tem, że p. Korfanty jako znający doskonale Niemców i potrzeby ziem zachodnich, byłby na stanowisku wpływowem czynnikiem pożytecznym i kto wie, czyby go najtęższe głowy endecko-agrarne zdolne były zastąpić. Szczególnie byłoby rzeczą ważną, że p. Korfanty jako rodowity Ślązak umiałby tak pokierować polityką na Śląsku, iż mogłaby ona paraliżować podstronną i przebiegłą politykę niemiecką“.

Podobnie cała prasa widzi w p. Witosie lub p. Korfantym przyszłego premiera. Nie wiemy, czy p. Korfanty upoważnił czemkolwiek prasę do przypuszczenia, że chce zająć stanowisko, o którem mowa. Nie wiadomo również, na czem opierają się pogłoski o pp. Dmowskim, Seydzie, Michalskim i t. p., jako o przyszłych ministrach. W każdym razie świadczą one o jednem: Oto opinia publiczna pragnie widzieć na czele rządu nazwiska reprezentujące wiedzę, autorytet lub fachowość. Jesteśmy znużeni różnymi Chodźkami, Ossowskimi i Skrzyńskimi, gwałtownie stawianymi na szczudła wielkości przez usłużną prasę. Niech na ich miejsce przyjdą ci, których zaufanie stronnictw wysunęło w pierwsze szeregi życia publicznego.

Najbliższe tygodnie okażą, o ile ten głos opinii publicznej zostanie wysłuchany...

„Nowa Reforma“ — po okresie zupełnej bezbarwności — zaczyna pokazywać swe dawne oblicze i mizdrzyć się do lewicy. We wczorajszym numerze, we wstępnym artykule „Prawica przy robocie“ zachwyca się nad „wielkiemi zasługami lewicy około Państwa i jego konsolidacyi wewnętrznej“ i udowadnia, że prawica powinna trzymać się zdala od rządów, bo inaczej lewica „zaostrzy ton swoich wystąpień, a to zaś nie jest wolnem od ryzyka“...

Słowem, winni rządzić w Polsce — zdaniem „Nowej Reformy“ — ci, co potrafią... grozić, a więc nietylko lewica, ale Ukraińcy, Białorusini i komuniści. I oni przecież potrafią „zaostrzyć ton swoich wystąpień“. Wprawdzie we Francyi, we Włoszech i na Węgrzech przyszły do steru rządów żywioły narodowe i nikt się tam nie obawia gróźb lewicowych, ale co innego Polska. Tutaj od samego początku jej niepodległego bytu — te same żywioły rządziły i robiły.... „rewolucyę“ dla postrachu „burżujów“... I dziś „Nowa Reforma“ chwyta się tej samej metody, ale jest to już stary kawał, który może świadczyć co najwyżej, że istotnie rząd większości polskiej jest już bliski.

Po powrocie min. Skrzyńskiego.

Warszawa. (PAT). Minister spraw zagranicznych Skrzyński po powrocie z podróży politycznej do Paryża, Londynu i do Włoch w dniu wczorajszym przybył do Spały, gdzie **zdał sprawozdanie z wyniku podróży prezydentowi Rzeczypspolitej** i bawiącemu tam premierowi Sikorskiemu. Minister powraca wraz z premierem Sikorskim dzisiaj do Warszawy. Prawdopodobnie **jutro premier Sikorski zwoła Komitet polityczny Rady Ministrów** na narady, tyczące się aktualnych spraw politycznych. Termin wyjazdu premiera Sikorskiego do Poznania nie jest jeszcze oznaczony. Prezydent Rzeczypospolitej pozostanie jeszcze pewien czas w Spale, gdzie w najbliższych dniach przybędzie minister Grabski oraz generał Le Rond. Marszałek Sejmu, Rataj, powrócił wczoraj ze Spały do Warszawy i wieczór odjechał do Krakowa.

KONFERENCYA MIN. GRABSKIEGO Z PREZYDENTEM RZPLTEJ.

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę wyjeżdża do Spały min. Grabski i zabawi tam trzy dni. W tym czasie odbędzie się tam konferencya z prezyd. Rzpltej w sprawach gospodarczo-skarbowych.

Objęcie 5 wsi w Warmii.

Warszawa. (Telef. wł.) Władze polskie administracyjne **objęły już formalnie przyznane Polsce pięć wiosek** na prawym brzegu Wisły w Warmii i włączyły je do powiatu gniewskiego.

Premier Sikorski wierzy w większość polską.

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Sikorski zapytany przez współpracownika „Kuryera Porannego“ **na temat pogłosek o tworzącej się większości centrowo-umiarkowanej i nadchodzącej rekonstrukcyi gabinetu, oświadczył, że istotnie wierzy w możliwość dojścia w obecnych stosunkach pomiędzy frakcyami parlamentarnemi do koalicyi szerokiej.** W stosunkach sejmowych nastąpiło znaczne uspokojenie, którego skutkiem naturalnym byłoby **rozszerzenie podstaw parlamentarnych, na których rząd mógłby się w pracy państwowej oprzeć.** Premier Sikorski zapewnia, że osobiście pragnąłby bardzo (?!), aby doszło do tak szeroko ujętej koalicyi.

Warunki Francyi w sprawie reparacyjnej.

Berlin. (PAT). „Berl. Ztg am Mittag“ donosi z Londynu, że w dobrze poinformowanych kołach politycznych utrzymuje się opinia, iż odbywa się poufna, ale bardzo znamienna **wymiana zdań** między Anglią a Francyą w sprawie zagadnienia Ruhry i kwestyi reparacyjnej. Przypuszczają, że lord Curzon, który obecnie bawi w Paryżu na kuracyi, odbywa **konferencye z kierującemi osobistościami francuskiemi.** Wielka uwaga skierowana jest także na wizytę Loucheura w Londynie, gdzie ma on spotkać się z kanclerzem skarbu Baldwinem, z prezydentem urzędu handlowego i z Lloydem George.

Wiedeń. (AW). Z Londynu donoszą: Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ podaje główne warunki, pod któremi wpływowe i miarodajne **koła francuskie byłyby ewentualnie skłonne podjąć dyskusyę nad rozwiązaniem kwestyi reparacyjnej.** Niemcy musiałyby poddać swoją gospodarkę finansową **ścisłej kontroli międzynarodowej** i otrzymałyby pod gwarancyą przemysłu niemieckiego pożyczkę w wysokości 50 miliardów marek w złocie, z czego 26 miliardów musiałoby być użyte na **odbudowę zniszczonych terytoryów francuskich,** zaś 24 miliardów na zwrot długów angielskich i francuskich w Ameryce.

Niemcy otrzymaliby w zamian za to **kilkuletnie moratoryum i przyrzeczenie rychłego opróżnienia lewego brzegu Renu.** Francya zażądałaby równocześnie gwarancyi bezpieczeństwa we formie **stworzenia nadreńskiej rzeczypospolitej,** którаby jako wolne państwo należała do Rzeszy niemieckiej. Nowe to państwo zostałoby pod nadzorem Ligi narodów opróżnione z wojsk okupacyjnych. Zagłębie Saary przyłączonoby w takim razie do wspomnianej rzeczypospolitej, przyczem **prawo eksploatacyi zagłębia miałaby nadal Francya.** Na prawym brzegu Renu zdowoliłaby się Francya utworzeniem strefy neutralnej, przewidzianej w traktacie pokojowym. Niemcy musiałyby także przyrzec uroczyście, że **zrzekają się wszelkich zamiarów agresywnych.**

DALSZE ZARZĄDZENIA FRANCYI.

Berlin. (PAT). Kolejarze dyrekcyi kolejowych we Frankfurcie, Ludwigshaven, Moguncyi, Trewirze i Karlsruhe **zastosowali się do rozkazów gen. Degoutte** w sprawie podjęcia pracy pod francuskim kierownictwem.

Düsseldorf. (PAT). Władze okupacyjne **zasekwestrowały nowe 3 kopalnie.** Produkcya węgla i koksu odbywa się bez przeszkody.

Berlin. (PAT). Dzienniki donoszą z Essen: **Francuzi obsadzili wczoraj po południu dworzec kolejowy w Herne,** gdzie urządzili stacyę kontrolną dla wszystkich przejeżdżających pociągów.

Wiedeń. (AW). Jak donoszą z Düsseldorfu, **władze francuskie aresztowały współpracownika oddziału prasowego rządu niemieckiego,** tajnego radcę Zechlina. Rząd niemiecki zamierza zaprotestować przeciwko temu krokowi władz francuskich. Według ostatnich wiadomości z Bochum, zajęli tam Francuzi filię Banku Komercyonalnego i zarekwirowali pieniądze kasowe.

Londyn. (AW). „Daily Mail“ donosi z Düsseldorfu, że wielki niemiecki przemysłowiec **Krupp, zostanie przez władze francuskie wezwany przed** sąd pod zarzutem współwiny w zajściach w jego zakładach w Essen.

Rekwizycya niemieckich aeroplanów.

Paryż. (AW). Potwierdza się wiadomość, podana przez „Liberte“, według której Poincare polecił podsekretarzowi stanu dla spraw żeglugi powietrznej wygotować dokładny plan **rekwizycyi niemieckich aeroplanów.** W związku z tem podaje „Echo de Paris“, że u Poincarego bawiła ostatnio deputacya, która zwróciła jego uwagę **na niebezpieczeństwo, jakie grozi Francyi ze strony niemieckiej floty powietrznej.**

Horthy miał być królem Węgier.

Wiedeń. (AW). „Abend“ podaje dzisiaj sensacyjną wiadomość, że na pierwszy dzień Świąt projektowany był w Budapeszcie przez reakcyonistów węgierskich **zamach stanu,** przyczem miano rzekomo **obwołać Horthy'ego królem Węgier.** Minister honwedów był podobno wtajemniczony w cały ten spisek i przyrzekł spiskowcom oddać do dyspozycyi armię narodową. **Drukowane już były nawet proklamacye.** Prezydent ministrów Bethlem dowiedziawszy się o tem, pospieszył do Horthy'ego, aby go odwieść od tego zamiaru, interwencya jego spełzła jednakowoż na niczem. Dopiero **angielski poseł w Budapeszcie zdołał obalić ten plan,** przedstawiając Horthy'emu, że mocarstwa ententy oceniłyby taki przewrót zupełnie tak samo, jak gdyby Węgry obwołały królem jakiegoś Habsburga. Pod tym naciskiem Horthy zrezygnował ze swoich planów.

Walki z anarchistami w Bułgaryi.

Sofia. (A. W.) Wczoraj nadeszły tu wiadomości o wypadkach, jakie miały miejsce tydzień temu w Iambolu. Mianowicie odbyła się tam **formalna bitwa między anarchistami a policyą, która trwała dwa pełne dni.** Powodem zatargu był rozkaz rozwiązania kongresu anarchistycznego, jaki się w tem mieście, które jest centrum ruchu anarchistycznego, odbywał. Gdy wezwanie policyi nie znalazło posłuchu wśród członków kongresu, **zmuszona była policya użyć broni, na co anarchiści odpowiedzieli strzałami.** Aby módz skuteczniej stawić opór, schronili się anarchiści do okolicznych domów i **otworzyli stamtąd silny ogień na oddziały policyjne. Wobec tego zawezwano telefonicznie z Filipopola cały batalion wojska, któremu dopiero udało się zgnieść ruchawkę.** Anarchiści cofnęli się, zostawiając **50 zabitych, oraz 30 ciężko rannych. Około 150 dostało się do niewoli.** Również i w miejscowości Stara Sagora wybuchły poważne rozruchy, wzniecone przez anarchistów, a policyi sofijskiej udało się odkryć całe ich gniazdo.

Warszawa. (Tel. wł.). Władze włoskie ogłosiły rozporządzenie, nakazujące przybywającym do Włoch cudzoziemcom, ażeby w przeciągu 3 dni **zgłaszali się do urzędów policyjnych w celu określenia charakteru swego pobytu,** zawodu i udzielenia wszelkich personalnych informacyi. Zwolnieni od tego rozporządzenia są jedynie cudzoziemcy, którzy przybywają do Włoch nie na dłużej, jak na dwa miesiące w celach turystycznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Arcybiskup Saragossy ogłosił w pismach list otwarty, w którym żąda od hiszpańskiego prezesa ministrów wyjaśnienia w mowie, którą ma wygłosić podczas otwarcia sesyi parlamentarnej dn. 10 kwietnia. Chodzi tu o art. 11 konstytucyi hiszpańskiej. Artykuł ten uznaje religię rzymsko-katolicką jako państwową. Minister jednak jest związany przyrzeczeniami wyborczemi, w których zobowiązuje się przeprowadzić reformę konstytucyi i zaprowadzić swobodę wyznania. Jeżeli prezydent oświadczy się za rewizyą art. 11 konstytucyi hiszpańskiej, to **Watykan zerwie konkordat.**

Stolica św. a zbrodnie moskiewskie.

Natychmiast po wniesieniu oskarżenia przeciw ks. arcyb. Cieplakowi, ks. prał. Butkiewiczowi i 14 kapłanom Stolica Apostolska poleciła profesorowi Walsh, kierownikowi Misji Papieskiej, niosącej pomoc głodnym w Rosyi, by podjął kroki u rządu sowieckiego w obronie oskarżonych kapłanów. Dzięki interwencyi prof. Walsha proces był kilkakrotnie odraczany, a bolszewicy zapewniali przytem, że gdyby nawet zapadł wyrok śmierci, to w każdym razie nie będzie on wykonany.

Interwencya Stolicy św. wychodziła wyłącznie z założeń religijnych, nie dotykając momentów ani politycznych, ani narodowych. Papież bowiem jako zwierzchnik duchowieństwa ma prawo i obowiązek opiekować się osobami i urzędem wszystkich członków kościelnej hierarchii.

Taka motywacya interwencyi papieskiej była już raz stosowana i to z powodzeniem dla wydobycia z więzienia bolszewickiego metropolity ks. Roppa. Sprawę prowadził wówczas w r. 1919 nuncyusz w Warszawie Ratti, obecnie papież Pius XI.

Komunikat watykański, donoszący o zabiegach Stolicy św. w sprawie ks. arcybiskupa Cieplaka, dodaje:

„Osoba mons. Cieplaka, który nie opuścił nigdy swego arcypasterskiego posterunku mimo najstraszniejszych klęsk rewolucyi i głodu i podjął nawet wizytacyę apostolską na Syberyi, jest godną wszelkich względów“.

Z powyższego przedstawienia rzeczy okazuje się, że sowiety oprócz potwornego mordu dopuścili się jeszcze wiarołomstwa zarówno wobec Stolicy Apostolskiej, jak i rządu polskiego. Zapewniały głośno, że proces jest tylko formalnością, a tymczasem pocichu przygotowywały najcięższy cios w organizacyę kościelną. Sowiety wiedzą dobrze, że panować mogą tylko nad zdeprawowaną, pozbawioną wiary i moralności masą. Stąd ich nienawiść chrześcijaństwa, a nadewszystko katolicyzmu, jako szczególnie żywotnej religii w Rosyi.

Wiadomość o rozstrzelaniu ks. prał. Butkiewicza wywarła w Watykanie niesłychane oburzenie, zwłaszcza że była niespodziewaną. Ojciec św. po otrzymaniu telegramu padł na kolana i ze łzami w oczach modlił się ze swem otoczeniem za duszę męczennika. — Cała prasa włoska wszystkich kierunków politycznych potępia w ostrych słowach mord bolszewicki.

* * *

Powyższe wyjaśnienie wykazuje, jak niesłuszne są zarzuty, z jakiemi wystąpiły pod adresem Watykanu niektóre dzienniki. Zarzuty powyższe znalazły gościnę nawet na szpaltach „Gazety Warszawskiej“, co należy wytłómaczyć zbytniem zdenerwowaniem. Dziennik ten jednak słusznie zwraca uwagę na **niewłaściwe zachowanie się niektórych czynników politycznych polskich.** Wbrew wyraźnej woli rządu polskiego zaofiarował polski charge d'affaires w Moskwie, p. **Knoll, rządowi sowietów wymianę, narażając przytem Państwo na upokarzającą odmowę.**

Sprawa ta musi być wyjaśniona, podobnie, jak rola min. Skrzyńskiego, który w czasie rozstrzygania się losów ks. Butkiewicza bawił w Medyolanie i nic nie słychać, aby interweniował w obronie życia skazanych przez bolszewików kapłanów.

*
* *

Wielkiej pamięci Męczennika.

Przed próg świątyni zwlekli Go morderce,
chociaż im protest rzucił cały świat —
w obronie krzyża oddał zbirom serce,
gdy kul stalowych posypał się grad...

Ofiara wielka i śmierć w poniewierce
za krzyż i cały we krzyż ufny świat —
jak Hostya w oczach płonie nam to serce,
miłości wielkiej gorejący kwiat...

I oto bluźnią SĘDZIEMU niewierce,
a krew męczeńska ocieka ze szat...
w obronie krzyża oddał zbirom serce.
jak Apostoły za cezarów lat...

A. Waśkowski.

Wiec protestacyjny Krakowa.

Dzisiaj, w piątek, o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Domu Związkowym (Potockiego 11) **zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw zbrodniom bolszewickim w Moskwie.** Wzywamy ludność katolicką do tłumnego udziału w wiecu, którego głos przyłączyć się ma do powszechnego chóru pogardy i oburzenia, jakie nikczemność bolszewicka wywołała w całym świecie.

Przemawiać będą na zgromadzeniu: autor „Miłosierdzia“ **Karol H. Rostworowski i posłowie.**

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE NA WAWELU.

We wtorek dnia 10 kwietnia o godz. 9 rano **odprawi ks. Biskup Nowak uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. prałata ks. Konstantego Butkiewicza,** który w obronie świętej wiary katolickiej i polskości poniósł śmierć męczeńską w Wielką Sobotę w Moskwie. Na nabożeństwo to zaprasza się rodaków.

Nabożeństwo **w kościele Maryackim** odbędzie się we czwartek 12 b. m. o godz. 10 rano.

Evviva Italia Mussoliniego.

Co zataił premier Sikorski?

Zaczyna się wyjaśniać, skąd się wzięła owa sławiona przez „Czas“ „przenikliwość“ „energia“ itp. obecnego rządu w sprawie uznania naszych granic wschodnich. Odsłonił to w korespondencyi z Rzymu korespondent „Kuryera Warszaw.“ p. L. Chrzanowski. Przytacza on rozmowę z jednym z wybitnych dziennikarzy włoskich, który nie tail pewnego rozczarowania z powodu mowy prezesa ministrów Sikorskiego w sprawie uznania naszych granic wschodnich, a zapytany, o co właściwie chodzi, odpowiedział, co następuje:

„O to, żeby opinia polska wiedziała, **iż dnia 8 lutego był złożony w Radzie ambasadorów wniosek włoski w sprawie uznania granic Polski i że to był pierwszy,** konkretny i wyraźny w tej sprawie wniosek. Przecież to w Warszawie nie mogło być tajemnicą, gdyż poseł Tomasini **z polecenia Mussoliniego zawiadomił o tem rząd polski już 9 lutego.** A przecież nota polska w sprawie uznania waszych granic **wpłynęła dopiero dnia 12 do Rady ambasadorów.** Dnia 20 lutego rząd francuski wniósł ten wniosek na posiedzenie Rady ambasadorów. Z zestawienia tych dat jasno wynika, że nie kto inny, lecz właśnie my, Włosi, pierwsi tę sprawę postawiliśmy na gruncie realnym, że my również w znacznym stopniu przyczyniliśmy się do podjęcia jej przez inne rządy mocarstw zachodnich. Nie chcę Włochom przypisywać wyłącznej zasługi, nie cierpię na megalomanię, nie zależy mi, aby w swej mowie wasz premier przyznawał nam główne laury, ale chcę, aby opinia polska wiedziała, i to wiedziała od Polaków, że „Roma aeterna“ **pierwsza złożyła wniosek o przyznanie im zdobytych przez żołnierza polskiego granic“.**

Teraz więc rozumiemy wszystko. Nawet spryt premiera Sikorskiego, który ani słowem nie zdradził się, iż już 8 lutego leżał w Radzie ambasadorów wniosek włoski o uznanie granic wschodnich Polski i prawił w Sejmie o mogących powstać w tej sprawie „trudnościach“, które dopiero usunęła podróż min. Skrzyńskiego do Paryża. Trudno jednak pojąć tryumfy prasy lewicowej, która — jak np. warszawski „Kuryer Poranny“ — wprost obrzuciła stekiem obelg i ujadań „reakcyjny“ rząd Mussoliniego. Dziś jednak, gdy stanowisku tego rządu, bezwzględnie przychylnego Polsce, zawdzięczamy przedewszystkiem uznanie naszych granic wschodnich (bo gdyby chodziło tylko o naszą sojuszniczkę Francyę, to niewątpliwie już dawno mielibyśmy nasze granice uznane) — prasa lewicowa ani słowem nie wspomina o tem, że „faszystowski rząd“ okazał się najwierniejszym przyjacielem Polski. Tak ciężko im wykrztusić okrzyk: „Evviva Italia Mussoliniego!“.

Sp. generał Manoury.

(Jeden ze zwycięzców nad Marną).

Z Paryża donoszą, że dnia 30 marca zmarł nagle w pociągu, zdążającym z Paryża w kierunku Bordeaux, jeden z bohaterów wojny światowej, zwycięzca z nad kanału l'Ourcq (epizod bitwy nad Marną), gen. Manoury.

Urodzony w r. 1847, brał on udział w wojnie 1870/71 roku, był w niej ciężko ranny i zdobył sobie krzyż Legii honorowej. Po wojnie kolejno: odbył wyższe wojskowe studya naukowe, otrzymał patent oficera sztabu generalnego, był nauczycielem w szkole w St. Cyr i w Fontainebleau, otrzymał zaszczytny posterunek dowódcy straży wojskowej Izby deputowanych i w r. 1903 objął stanowisko podszefa sztabu generalnego. Generałem dywizyi został w r. 1905, a następnie komendantem Wyższej Szkoły wojennej, poczem dowodził naprzód 15, a później pogranicznym 20 korpusem w Nancy, wreszcie **otrzymał stanowisko** wojskowego gubernatora Paryża.

Spensyonowany po dojściu do granicy wieku, został gen. Manoury reaktywowany przy wybuchu wojny. Gen. Joffre powierzył mu dowództwo 6-tej armii, z którą **rozbił podczas bitwy nad Marną armię gen. Klucka nad kanałem l'Ourcq, czem przechylił szalę zwycięstwa na stronę Francuzów w całej bitwie.** Później dowodził w r. 1915 nad rzeką l'Aisne i zwiedzając pewnego ranka okopy na płaskowzgórzu Nouvron, otrzymał postrzał w lewe oko. Niebawem zaś skutkiem tej rany stracił i drugie oko.

Gen. Manoury był oficerem bardzo wykształconym, niezmiernie odważnym i umiejącym zdobywać sobie ślepe przywiązanie podwładnych. Okazał przytem wielkie zdolności organizacyjne, gdy „stwarzał“ 6-tą armię, prawie pod strzałami wroga, z ludzi przemęczonych długimi marszami i przejazdami, których jednak umiał porwać za sobą.

Ślepotę swą znosił z bohaterskim stoicyzmem, ciesząc się zresztą pełnią sił fizycznych i umysłowych.

Uposażenie sędziów i prokuratorów

Według ostatnich wiadomości z Warszawy, projekt uposażenia funkcyonaryuszy państwowych po dwuletniej przeszło odyssei dostał się nareszcie na forum sejmowe. Projekt ten obejmując wszystkie kategoryę urzędników, zawiera osobne postanowienia odnośnie do norm uposażenia sędziów i prokuratorów, które w ostatecznej redakcyi przedstawiają się następująco:

Wszyscy sędziowie i prokuratorzy podzieleni są na 4 grupy, zależnie od instancyi sądowej, przy której pełnią służbę. Najniższa grupa rozpada się na 7 szczebli, dalsze na 6, 5, względnie 4, stanowiących o różnicy uposażenia wewnątrz grupy. Pozatem obowiązuje tu tensam system punktów stanowiących mnożnik, jak przy uposażeniu urzędników administracyjnych. Mnożnik ten dla grupy najniższej wynosi 600 punktów i wzrasta o 100 punktów z każdym szczeblem wyższym; dla grupy drugiej 900 punktów, trzeciej — 1.250, czwartej — 1.650.

Do **pierwszej grupy** zalicza ustawa sędziów pokoju, śledczych, zapasowych, tudzież naczelników i prezesów sądów powiatowych. Do **drugiej:** sędziów prokuratorów i podprokuratorów sądów okręgowych; do **trzeciej:** sędziów i prokuratorów przy sądach apelacyjnych oraz podprokuratorów przy Sądzie najwyższym. Do czwartej wreszcie grupy zaliczeni są wszyscy sędziowie z pierwszym prezesem i prezesami Sądu najwyższego i Trybunału administracyjnego, nadto pierwszy prokurator i prokuratorzy przy Sądzie najwyższym.

Przy obliczaniu wysokości uposażenia ma tu

również zastosowanie (przejściowy) dodatek regulacyjny (70 punktów) i dodatek ekonomiczny (po 45 punktów na członka rodziny).

W odróżnieniu natomiast od norm obowiązujących dla urzędników administracyjnych uwzględnia projekt jeszcze dodatek za kierownictwo (od 100 punktów przy sąd. pow. — do 600 punktów dla pierwszego prezesa Sądu najw.).

Bolszewicy a świat mahometański.

Ze względu na pierwszorzędną wagę posiadający stosunek rządu sowieckiego do Europy, a dokładniej mówiąc, z powodu obawy, jaką napełnia Europę podstępna propaganda bolszewicka, uchodzi tejże Europy uwagi działalność sowietów, skierowana ku Wschodowi, działalność, mogąca przynieść z biegiem czasu groźne a nieobliczalne wprost następstwa. Dlatego też nie od rzeczy będzie rzucić okiem na to, co już zdziałały sowiety dla skorrumpowania najbliższego Wschodu, mieszczącego się w granicach Rosyi, który ma im służyć jako pomost dla akcyi, obliczonej na dalszą metę, a mianowicie do wnętrza Azyi, oraz do Indyi.

Pod tym „najbliższym“ Wschodem rozumieć należy mahometan, poddanych rosyjskich, rozdzielonych terytoryalnie na 3 grupy.

Pierwsza z nich — grupa kaukaska (aryjczycy Czerkiesi i inni górale kaukascy, tureckotatarskiego pochodzenia, ludność na północ i południe od Kaukazu) — liczy około 4 miliony ludności; druga — grupa średnio-azyatycka (Kirgizi, Sartowie, Turkmeni i t. d. w Bucharze i Chiwie ros.) — liczy około 10 mil.; trzecia — grupa wewnętrzna (Tatarzy nadwołżańscy, Baszkirzy, Kirgizi ros.) — liczy około 7 milionów — razem około 21 milionów.

Otóż, sowiety, przyszedłszy do władzy, a chcąc pozyskać sobie tych mahometan, poczyniły im bardzo daleko idące obietnice na punkcie niezależności i pozwoliły na utworzenie kilkunastu na papierze zupełnie samodzielnych republik. Równocześnie zaś wzbudzały nienawiści rasowe np. między Tatarami Aserbejdżanu a Ormianami, między Czerkiesami a Kozakami kubańskimi, między Baszkirami a rosyjskimi osadnikami i t. d.

Z biegiem jednak czasu rząd sowiecki zaczął republikom mahometańskim odbierać stopniowo autonomię — podobnie, jak to np. uczynił z republiką ukraińską — tak, że dziś stanowią one znów integralną część wielkiej rosyjskiej republiki sowieckiej.

Na ogół biorąc, cała propaganda, i to bardzo wytężona, sowietów nie przyniosła tych wyników, na jakie liczono w Moskwie, albowiem mahometanie rosyjscy okazali się dość odpornymi wobec komunizmu. Miejscami nawet agitacya komunistyczna wprowadziła przeciwny zamierzonemu skutek, bo obudziła poczucie nacyonalne.

W niczem atoli nie umniejsza to groźnego w przyszłości ataku sowietów, skierowanego naprzód na bliski, a następnie na daleki Wschód azyatycki. To, co poczynały dotąd sowiety z rosyjskimi mahometanami, uważać trzeba tylko za próby, dla których i podczas których rząd sowiecki stworzył olbrzymi i wydoskonalony aparat agitacyjno-propagandowy, mogący oddać w przyszłości ogromne usługi.

I tak, ogólny nadzór nad tym aparatem objął specyalny komisaryat narodowościowy, na czele którego stoi niejaki Stalin-Dżugaszwili (Gruzin), genialny agitator. Zmobilizował on dla celów propagandy: rosyjskich uczonych-oryentalistów i wszystkie instytuty naukowe rosyjskie, mające związek ze sprawami Wschodu, a także założył nowe. W Moskwie powstał „Uniwersytet komunistyczny dla robotników Wschodu“, w Akademii wojskowej utworzono osobną sekcyę oryentalną, w Taszkencie zaś, Samarkandzie, Tyflisie, Irkucku pootwierano specyalne szkoły o charakterze naukowo-agitacyjnym.

We wszystkich tych zakładach naukowych uwzględniono głównie stronę praktyczną, t. j. postanowiono kształcić ludzi, mogących bezpośrednio pracować wśród ludzi Wschodu, a więc inżynierów, agronomów, lekarzy i t. d., a równorzędnie specyalnych agitatorów. Dla tego ostatniego celu ściągnięto na wspomniany wyżej „Uniwersytet komunistyczny“ przedstawicieli przeszło pięćdziesięciu narodowości Wschodu.

Razem ze wzrostem zainteresowania się sprawami Wschodu zaczęła wzrastać także odnośna literatura. Powstały specyalne czasopisma i drukuje się mnóstwo dzieł, broszur, oraz pism ulotnych dla celów propagandy komunistycznej wśród mieszkańców Azyi od morza Kaspijskiego po ocean Spokojny.

Jak z tego rzutu oka się pokazuje, Rosya sowiecka przygotowuje się bardzo systematycznie do podboju — na razie bez broni — bliskiego i dalekiego Wschodu.

Posłowie żydowscy wnieśli w Sejmie wniosek o.. zwolnienie od służby wojskowej „kandydatów na rabinów“. Jest to sprawa sama w sobie o tyle ciekawą, że żydzi nie mają seminaryów rabinackich, nie mają więc i „kandydatów“, bo rabinem może zostać każdy talmudysta. Przy rozpatrywaniu tego wniosku Sejm będzie musiał wziąć na uwagę fakt, ujawniony w czasie wojny światowej w Małopolsce. Gdy wojna wybuchła, gdy zaczęto brać rezerwistów, to się pokazało, że w samej Małopolsce było... 60.000 „kandydatów rabinackich“, którzy na podstawie ustawy austryackich mieli prawo do zwolnienia od służby wojskowej. Ponieważ w Polsce jest pięć razy więcej żydów, niż ich było w Małopolsce, jest rzeczą pewną, że w razie wybuchu wojny mielibyśmy jakie 300.000 „kandydatów rabinackich“ po to tylko, żeby żydkowie... nie szli w pole.

(„Piast“ z 9 kwietnia).

Z ołówkiem w ręku.

Do licznych artykułów, w których zwracaliśmy uwagę na wzrastający w Krakowie żydowski stan posiadania na niekorzyść polskiej własności hipotecznej, do statystyk wykupna nieruchomości z rąk polskich, do zestawień wzmagania się żywiołu semickiego z każdym niemal rokiem i to w dzielnicach niegdyś czysto polskich, przybywa nowa, o jaskrawych barwach ilustracja w tabelce, jaką zamieścił styczniowy egzemplarz „Dziennika rozporządzeń“ m. Krakowa — tabelce zawierającej wykaz konsensów budowlanych za rok 1922. Niech cyfry mówią za siebie.

Ogółem udzielono w roku ubiegłym 302 koncesyj na budowle w 17-tu dzielnicach miasta. W tej liczbie żydzi otrzymali 136 koncesyj, a zatem 45.03%. Nierównie więcej charakterystycznem jest zestawienie według poszczególnych dzielnic miasta i tak: Na dzielnicę pierwszą przypada 46 konsensów w tem 28.8% żydowskich. W centrum zatem miasta, gdzie żydzi tworzą znikomy procent zaludnienia, niemal trzecia część budowli podejmowaną była przez żydów. W dzielnicy III (Nowy Świat) procent ten wynosi 42.8, w dzielnicy V — 36.3, w dz. VI — 66.6, w dz. VII — 94.7, w dz. VIII — 91.7%.

Rzecz znamienna, że w dzielnicach od VI do VIII (część Wesołej, Stradom, Kazimierz) wykazujących tak znaczny, bo powyżej 90 sięgający procent koncesyj żydowskich, daje się zauważyć najsilniejszy ruch budowlany. Świadczy to wymownie z jednej strony o sile kapitalizmu żydowskiego wzbogaconego zyskami wojennemi, — z drugiej strony o rozmiarach akcji, jaką rozwinęło żydostwo krakowskie w celu umocnienia swego stanu posiadania.

W nielicznych dzielnicach, o przewadze polskiej ludności i polskich koncesjach, ilość tych ostatnich nie przekracza liczby 9-ciu. Wiele mówiący dowód zubożenia...

Statystyka za styczeń i luty 1923 r. przedstawia się nie wiele lepiej. Jak dotychczas bowiem procent żydowskich konsensów sięga 40.4% liczby ogólnej przy bardzo oględnem obliczeniu z u-

---

„Wielki Amerykański Ambasador“.

II. Stany Zjednoczone jako widz wielkiej wojny.

W ciągu dwóch ostatnich lat przedwojennych, Page starał się usilnie o nawiązanie bliskich stosunków pomiędzy Anglią i anglosaską Ameryką. Tego rodzaju zbliżenie było jego zdaniem najskuteczniejszym środkiem, mogącym zapewnić trwały pokój światu. Wskutek jego zabiegów i niestrudzonej pracy, usunięto nieporozumienia w drażliwej kwestyi meksykańskiej, jako też w sprawie poboru opłat za przejazd przez kanał panamski. Dzięki szczęśliwej działalności Waltera Page, prez. Wilson zyskiwał sobie coraz większą popularność nad Tamizą.

Pomimo anglo-amerykańskiego zbliżenia, wojna przecież wybuchła. Page przypatrywał się z bliska dowodom dobrej woli, jakie składała Anglia i pokojowym usiłowaniom Sir Edwarda Grey'a, widział też rozpacz Ambasadora Niemiec, księcia Lichnawsky'ego, który napróżno starał się przekonać Berlin o szalonej polityce wojskowej kamaryli. Pogwałcenie neutralności belgijskiej, najazd na Francyę, a zwłaszcza ohydna wojna podmorska, przejmowały Waltera Page wstrętem i głęboką odrazą. Zwątpił on jeszcze bardziej o Europie, która, trwoniąc swój kulturalny i gospodarczy dorobek, brodziła we krwi i błocie. W urzędowych raportach, w listach do Prezydenta, pułkownika House i przyjaciół, ambasador daje wyraz swej sympatyi dla Ententy, a zwłaszcza dla Anglii, radzi jednak trzymać się zdala od wiru walki i zaleca przychylną neutralność wobec Sprzymierzonych. W żadnym razie Stany Zjed. nie powinny narażać sobie rządu i opinii w Anglii, bo Page był przekonany, że przyjdzie czas, kiedy Ameryka rzuci na szalę swój wpływ i swój mocarstwowy prestige dla zakończenia europejskiego konfliktu.

Tymczasem w Białym Domu i w Departamencie Stanu w Waszyngtonie, na którego czele stał P. Bryan, zdecydowany pacyfista, oddawano się ciągle illuzyom. Prezydent marzył o pokoju i powoli sympatye jego odwracały się od Ententy. Nosił się on zawsze z zamiarem pośrednictwa między stronami wojującymi, chociaż Page bez ustanku wykazywał bezowocność wszelkich tego rodzaju prób, przynajmniej w pierwszym okresie wojny. Polityka zagraniczna Stanów była niezdecydowana i chwiejna, to też Ambasador bezustannie donosił, że w Anglii opinia publiczna i koła oficyalne wysoko cenią społeczeństwo amerykańskie, ale coraz bardziej lekceważą sobie amerykański rząd. W istocie obraz, który w swych listach kreśli Page, jest druzgocącą krytyką waszyngtońskiej dyplomacyi. Na oficyalne noty i raporty nie otrzymywał odpowiedzi, niedszyfrowane jego depesze i memoryały leżały w biurach Departamentu Stanu. Departament ignorował Ambasadora i nie udzielał mu ani dyrektyw, ani instrukcyi. Najtajniejsze informacye z Londynu dostawały się raz po razu do prasy amerykańskiej, a naturalnie tego rodzaju niedyskrecje ogromnie utrudniały ambasadorowi jego zadanie i kompromitowały Unię. W Białym Domu uważano Waltera Page za skrajnego anglofila, a Wilson najwidoczniej tracił zaufanie do swego wysłannika i dawnego przyjaciela.

Storpedowanie „Luzytanii“ w 1915 roku i śmierć przeszło stu amerykańskich obywateli, wywołały w całym świecie, a przedewszystkiem w Anglii i w Stanach Zjedn. niesłychane wrażenie i oburzenie. Page sądził, że teraz rząd amerykański energicznie się upomni o swoje prawa i że w Białym Domu otworzą się nareszcie oczy na niemieckie sposoby walki. Ale prez. Wilson nie chciał zerwać z swojemi dotychczasowymi metodami. Między Berlinem a Waszyngtonem toczyła się długa wymiana not, która nie dała Ameryce satysfakcyi, lecz utrwaliła w Niemczech przekonanie, że z Ameryką nie potrzeba zbytnio się liczyć, bo Prezydent będzie zawsze unikał energiczniejszego wystąpienia. Page nie chciał wojny i ciągle to swoje stanowisko podkreślał, uważał jednak, że niezdecydowana postawa rządu waszyngtońskiego podkopuje prestige Stanów Zjed. u obu stron wojujących.

Po „Luzytanii“ przyszła kolej na „Arabic'a“, a potem na inne jeszcze okręty, wiozące amerykańskich obywateli. Waszyngton protestował, Berlin się wykręcał i nie było końca tej papierowej wojnie. Opinia publiczna w Anglii głośno oburzała się na Wilsona, a położenie amerykańskiego ambasadora było z każdym dniem trudniejsze, tem bardziej, że jego rząd coraz bardziej szorstko i gorzko skarżył się na angielską blokadę. Ale Page niczem się nie zniechęcał i bezustannie domagał się ostrzejszych środków przeciwko

względnieniem osób prawniczych i przedsiębiorstw przemysłowych, jako instytucji polskich.

Tak więc buduje się Kraków — żydowski, dookoła polskiego Jerycha grzmią już trąby Jozuego, zaciska się kolczasty drut „hejrufu“ Tylko tak dalej...

W obronie plant krakowskich.

Jeśli jeszcze do niedawna znaczenie plantacyj okalających miasto Kraków zwykliśmy byli oceniać przedewszystkiem ze stanowiska estetyki, **to obecnie poczynają one coraz bardziej nabierać znaczenia praktycznego.** — Czasy się zmieniły, a z niemi i ludzie. Miejsce publiczności, otaczającej dawniej plantacye troskliwą opieką, zajęły **rzesze zdziczałych jednostek**, które wysilają się, aby to, co dla dobra ogółu stworzyły dawniejsze pokolenia, jak najrychlej doprowadzić do stanu zupełnego zniszczenia. Skwery przy ul. Dra Dietla są wymownym tego dowodem, że nie można opieki nad przyrodą oddawać tym, którzy nigdy jej umiłowaniem się nie odznaczali.

A jednak właśnie rzesze przeważnie tego rodzaju „przyjaciół“ zalegają planty i to bynajmniej nie po to, aby się napawać rozkosznym widokiem budzącej się wiosny, lecz raczej by uprawiać **dzikie harce** po zaledwo poczynających się w zieleń stroić trawnikach, łamać krzewy, **zaśmiecać ścieżki i trawniki niezliczoną masą papierów, łupek z pomarańcz, z jaj it . p. odpadków, a wreszcie nawet zanieczyszczać zagajniki**, w czem prym wiodą pewne mamy, przyzwyczajające zawczasu swe obiecujące latorośle do specyficznych pojęć o porządku. Gromady indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, które dawniej wogóle nie ośmielały się pokazywać w świetle dziennem, z całą bezczelnością obozują na gazonach plantacyjnych, gdzie, jak można stwierdzić, nawet **palą ogniska i gotują strawę w kociołkach**, zawieszonych na trójnogach, skonstruowanych z odłamanych gałęzi. Oczywiście, że i opału dostarczają im w tym wypadku cierpliwe planty, a połamane ławki, gdzie pozostawiono tylko uszkodzone części żelazne, są dowodem, że nie brak naszej „P. T. Publiczności“ inwencyi w eksploatowaniu dobra publicznego, a nie dopisuje jej jedynie poczucie obowiązku uszanowania tegoż dobra i ponoszenia ofiar na rzecz ogółu.

Nie na tem koniec. Dzięki systemowi „nieopodatkowania“, jaki przy pustej kasie gminnej święci u nas tryumfy, opłaty od psów są tak śmiesznie niskie, że miasto przybrało wygląd **jednej wielkiej psiarni**. Niezmierna moc czworonogów, począwszy od staropanieńskich „ukokardowanych“ ulubieńców, a skończywszy na różnych modnych „wilczurach“, przewija się bez dozoru i kagańców po całem mieście, obrawszy sobie jednak za główne miejsce zabawowe znowu nasze nieszczęsne planty.

Najwyższy czas, aby Zarząd miasta ocknął się z trwającego już dziewiąty rok snu i odczuł odpowiedzialność za ochronę tego, co jest nietylko piękne, lecz dla miasta ze względów zdrowotnych konieczne, t. j. naszych plant. Boć nie wystarczą same napisy, zlecające opiekę nad niemi samej publiczności, która w części składa się z wandali, a w części z jednostek na wszystko zobojętniałych.

Ratujmy zakład im. Helclów!

Dom Ubogich im. fundacji Helclów w Krakowie, pozostający pod zarządem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, **utrzymuje obecnie przeszło 220 osób.** W tej liczbie jest 40 ubogich nieuleczalnie chorych i starców, 12 uchodźców z kresów wschodnich pozbawionych wszelkich zasobów do życia, dalej osoby płacące za swe utrzymanie, jako to: emeryci, wdowy po emerytach, weterani, osoby słabowite i wiekowe potrzebujące opieki z rodzin urzędniczych, chorzy upośledzeni na umyśle, ciemni, kaleki i t. d., wreszcie 40 do 45 osób szczepionych ochronnie przeciw wściekliźnie.

Kapitał fundacyjny Zakładu, wynoszący obecnie jeden miljon marek pol., umieszczony w efektach, stanowił przed wojną główne źródło dochodu na utrzymanie ubogich i chorych w Zakładzie. Dzisiaj przynosi ten kapitał zaledwie 40.000 mk. rocznego dochodu. — Drugie piętro (35 ubikacyj) zostało w roku 1921 zarekwirowane przez Magistrat m. Krakowa na lokal Izby Skarbowej. Dochody wszystkie Zakładu pomimo posuniętej do ostatnich granic oszczędności, nie mogą wystarczyć na pokrycie wydatków. Z tego powodu znajduje się Zakład w wielce krytycznem położeniu, a w miarę wzrastającej drożyzny, dalsza egzystencja tego humanitarnego Zakładu jest wprost zagrożona.

Gmach Zakładowy zajęty przez siedm lat wojny przez wojskowość na szpital dla rannych i chorych żołnierzy, uległ wielkiemu zniszczeniu, a Zakład nie otrzymawszy żadnego odszkodowania, nie jest w możności przeprowadzić potrzebnych reparacyj. Wobec tak krytycznego położenia Zakładu im. Helclów winno pośpieszyć z wydatną pomocą społeczeństwo. Instytucja o tak humanitarnych celach ma prawo oczekiwać, że szeroki ogół nie **odmówi jej tej pomocy i urządza w dniu 8 kwietnia b. r. publiczną zbiórkę.**

Nie wątpimy że każdy w miarę możności pośpieszy z datkiem, przyczyniając się w ten sposób do uratowania instytucji, tak niezbędnej w obecnych ciężkich czasach.

Kupujcie u chrześcijan!

KRONIKA.

BUDOWA KLINIK UNIWERSYTECKICH DLA BRAKU FUNDUSZÓW PRZERWANA.

Z powodu braku funduszów rządowych budowa kliniki ginekologicznej Un. Jag., jakoteż gruntowna przebudowa baraków kliniki psychiatryczno-neurologicznej zostały przerwane. Klinikę ginekologiczną, po dwóch latach budowy, doprowadzono zaledwie do wysokości 3-go piętra, zaś baraki kliniki prof. Piltza, które miały być ukończone jeszcze w jesieni ub. roku, posunęły się w adaptacyi stosunkowo niedużo. Zarząd kliniki psychiatryczno-neurologicznej domagał się jeszcze z końcem ub. roku odpowiednich funduszów, które do dzisiejszego dnia nie zostały wyasygnowane. Naturalnie poprzednie obliczenia w dzisiejszych warunkach drożyźnianych nie mają już żadnego znaczenia. Jak się dowiadujemy, napływ chorych do kliniki jest olbrzymi. Zakład jest wprost przepełniony. Szybkie uruchomienie sąsiadujących z kliniką baraków jest konieczne. Pomieszczą one około 150 chorych. Baraki zostaną połączone z kliniką podziemnym kurytarzem. Rząd winien wyasygnować rychło potrzebne fundusze, by rozpoczęte kliniki uniwersyteckie mogły być szybko oddane do użytku publicznego.

KOMISARYAT POLICYI POZBAWIONY KOSZAR.

Od kilku lat koszary 5-go komisaryatu policyjnego w Krakowie mieszczą się w realności Binzena przy ul. Lwowskiej. Z powodu pewnych nieformalności przy uiszczaniu czynszu, właściciel zarekwirowanego budynku zażądał w drodze sądowej opróżnienia domu. Na wczorajszej rozprawie w sądzie powiatowym zapadł wyrok, **mocą którego budynek ma być w ciągu 24 godzin opróżniony zarówno z załogi policyjnej, wynoszącej około 80 ludzi, jak i z urządzeń biurowych i mieszkań funkcyonaryuszy policyi.** Bezpośrednio po wyroku, komendanci policyi na okręg i miasto zjawili się u wiceprez. m. Wielgusa, żądając interwencyi w tej sprawie. Wiceprez. Wielgus skierował komendatów Ladenbergera i Kłeczka do woj. Gałeckiego. Opróżnienie koszar na mocy wyroku sądowego ma się odbyć w dniu dzisiejszym przy asyście wojskowej.

Kraków, 6 kwietnia.

KOMISYA CENNIKOWA BĘDZIE UTRZYMANA. Jak się w prezydyum miasta dowiadujemy, zarząd miasta nie nosił i nie nosi się z zamiarem wprowadzenia zmian w dotychczasowym systemie normowania cen artykułów pierwszej potrzeby; przeciwnie Komisya cennikowa będzie nietylko nadal utrzymana, lecz nadto zakres jej działania ma być rozszerzony.

Niemcom. Sądził on, że dłużej zwlekać nie można, że należy bezzwłocznie wręczyć paszporty hr. Bernstoffowi, ambasadorowi niemieckiemu w Waszyngtonie i zerwać stosunki dyplomatyczne z Państwami Centralnemi. Był on przekonany, że bez wypowiedzenia wojny, Stany Zjed. mogły odegrać decydującą rolę w europejskim konflikcie, bo gdyby Ameryka wstrzymała wszelki dowóz do Niemiec i do krajów neutralnych, jak Holandya i państwa skandynawskie, skąd amerykańskie towary szły do Państw Centralnych, Ententa byłaby niedługo powaliła swoich wrogów.

W lecie 1916 roku, wezwano Waltera Page do Ameryki. W pierwszej połowie sierpnia stanął więc ambasador na amerykańskiej ziemi i wkrótce otrzymał zaproszenie od Prezydenta, który go bardzo serdecznie powitał. Przy stole i po śniadaniu Wilson jaknajstaranniej unikał rozmowy o wojnie. W dwa tygodnie później Page był znowu u Prezydenta, ale i wtedy ani półsłówkiem nie wspomniano o polityce zagranicznej. Z tą samą zdumiewającą obojętnością spotykał się on niemal u wszystkich członków rządu i to w chwili, gdy doniesiono mu właśnie z Londynu, że Niemcy zamierzają podjąć kroki pokojowe, do których chcą użyć Prez. Wilsona. W istocie p. Langhlin, radca Ambasady amerykańskiej w Londynie, dowiedział się, że podczas bytności w Bawaryi w lecie 1916 r., kanclerz Bethmann-Hollweg oświadczył królowi bawarskiemu, że jeżeli do jesieni Ententa nie zaproponuje rokowań pokojowych, wówczas Niemcy pierwsze takie kroki rozpoczną. Zapytany o osobę, któréjby użyto jako pośrednika między Państwami Centralnemi a Ententą, kanclerz odpowiedział, że tej misji podjąłby się „nasz dobry przyjaciel Wilson“.

Mijały dnie i tygodnie, a Prezydent Unii nie okazywał najmniejszej chęci do politycznej rozmowy z ambasadorem. Przygnębiony i zniechęcony Page naprożno czekał na wezwanie do Białego Domu, aż w końcu napisał list do Prezydenta, żądając audyencyi ze względu na ważne informacye, nadeszłe właśnie z Londynu. Otrzymał ją nareszcie, przeszło pięć tygodni po przybyciu do Ameryki. Na wstępie P. Wilson oświadczył, że czasy się zmieniły i że Ententa straciła wiele dawnych sympatyi w Stanach Zjed., a to głównie z powodu angielskiej blokady. Powodem wojny miał być angielsko-niemiecki antagonizm, spowodowany kolonialną ekspanzyą W. Brytanii. Gdy Page dotknął sprawy przyszłych niemieckich kroków pokojowych i amerykańskiego pośrednictwa, Wilson oświadczył, że jako niewojskowy, nie podjąłby się interwencyi, gdyby chodziło tylko o chwilowy rozejm, jednakże, gdyby się do niego zwrócono w sprawie zawieszenia broni, któreby miało utorować drogę do pokoju, chętnieby ofiarował swoje usługi.

Rozmowa z Prezydentem jeszcze bardziej zaniepokoiła ambasadora, aniżeli jego długie i uporczywe milczenie. Pocieszał się on jednak myślą, że opinia publiczna w Stanach Zjed. bynajmniej nie aprobowała kwietyzmu kół oficyalnych i nie stała na stanowisku neutralności za każdą cenę.

Pokojowe zamiary Niemiec i Austro-Węgier znalazły swój konkretny wyraz dopiero w grudniu 1916 r., kiedy to Mocarstwa Centralne wystąpiły z oficyalnemi propozycyami pod adresem Ententy. Jak z góry przewidywał Page, Państwa Sprzymierzone nie chciały słyszeć o pertraktacyach pokojowych z Niemcami, występującymi jako zwycięzcy, ale Wilson bynajmniej nie zrezygnował ze swoich pacyfikatorskich ambicyj. W istocie 18-go grudnia ogłosił on pokojowe orędzie do stron wojujących, a w połowie stycznia 1917 roku mówił w amerykańskim Senacie o konieczności p o k o j u b e z z w y c i ę z c ó w i b e z z w y c i ę ż o n y c h.

Naturalnie pacyfizm Wilsona i jego propozycye zakończenia wojny bez osiągnięcia żadnego rezultatu, zostały źle przyjęte w Londynie. Page bez ogródek donosił o tem swemu rządowi i otwarcie wyrażał swoje zdanie o waszyngtońskich mrzonkach i illuzyach. Właśnie w chwili, gdy Prezydent dawał folgę swemu równie szlachetnemu jak utopijnemu idealizmowi, Niemcy chwytały się ostatecznego środka, który musiał wyprowadzić Stany Zjed. z dotychczasowej bierności, bo dnia 9-go stycznia 1917 r. na wielkiej radzie wojennej w Pszczynie postanowiono p r o w a d z i ć w o j n ę p o d m o r s k ą z największą bezwzględnością. Nawet taki pacyfista jak P. Wilson musiał w tych warunkach wkrótce zmienić swą politykę. „Volentem fata ducunt nolentem trahunt“.

Dr. J. Górski.

NA ZJAZD GINEKOLOGÓW w Warszawie wyjechali z Krakowa: prof. Uniw. Jag. Dr Rosner i asystenci kliniki ginekologicznej. Na zjeździe, który potrwa 3 dni, omówiono będą sprawy, związane z nowoczesnem lecznictwem w chorobach położniczych.

ZMIANY NA STANOWISKACH W POLICYI KRAKOWSKIEJ. W najbliższych dniach zajdzie szereg zmian na kierowniczych stanowiskach policyi państwowej w Krakowie. I tak: dotychczasowy komendant policyi okręgowej, **insp. Ladenberger ma przejść w stan spoczynku, a miejsce jego obejmie podobno insp. Dr K. Szczepański,** b. komendant policyi na Kraków-miasto Zastępca komendanta okręgówki, podinsp. **Pilch,** został przeniesiony na stanowisko komendanta okręgu w Tarnopolu; następcą jego w Krakowie ma zostać podinsp. **Dr Buszek,** dotychczasowy kierownik oddziału politycznego. Nominacya podinsp. **Kleczka** na definitywnego komendanta policyi na m. Kraków nadejdzie w najbliższym czasie.

LOTERYA FANTOWA „ROZWOJU". Ciągnienie loteryi fantowej „Rozwoju" odbędzie się w dniach 1 i 2 czerwca b. r., o czem zawiadamia się wszystkich, którzy zakupili losy powyższej loteryi. Losy można nabywać w lokalu Tow. przy ul. Smoleńsk l. 19.

Z Polski i ze świata.

P. R. DMOWSKI DOKTOREM HONOROWYM UNIW. POZN. Donoszą z Poznania, że p. Roman Dmowski mianowany został przez Wydział filozoficzny Uniwersytetu Poznańskiego doktorem honorowym. Nominacyę potwierdził senat Uniwersytetu, a w ostatnich dniach również minister oświaty. Uroczysta promocya odbędzie się z końcem maja. Zaznaczyć należy, że p. Roman Dmowski posiada już doktorat honorowy Wydziału prawniczego Uniwersytetu w Cambridge.

WYJAZD PROBOSZCZA KATOWICKIEGO DO RZYMU. Z Katowic donoszą, że proboszcz tamtejszy, ks. Dr Kubis, wyjeżdża w sprawach kościelnych na trzytygodniowy pobyt do Rzymu.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO odbędzie się w Poznaniu w dniach 28 i 29 kwietnia b. r. Od dnia 29 kwietnia do 1 maja obradować będzie również w Poznaniu zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. Oba zjazdy zapowiadają się bardzo uroczyście tem więcej, że przypadają na czas Targu Poznańskiego.

ARESZTOWANIE INŻYNIERA. We Lwowie aresztowano inżyniera Karola Waldmana, który, na szkodę domu bankowego Sternfelda i Stocka we Lwowie, dopuścił się szeregu oszustw na ogólną kwotę 70 milionów marek.

WSKUTEK ZGONU Ś. P. OKOŁOWICZA, kierownictwo Urzędu emigracyjnego pełni tymczasowo wicedyr. Gawroński.

TRZECI TEATR P. SZYFMANA. Z Warszawy donoszą, że teatr „Komedja" został oddany w dzierżawę dyr. Szyfmanowi dotychczasowemu dyrektorowi Teatrów Polskiego i Małego. Dnia 16 kwietnia Komedja otwiera nowy swój sezon nowością Flersa i Croisseta komedją „Prawda w winie" (Les vignes du Seigneur). Kierownikiem literackim Komedji pozostaje p. Włodzimierz Perzyński.

WYSTAWA PRAC SZYMANOWSKIEGO. W Warszawie, w „Zachęcie" otwarto wystawę zbiorową prac rzeźbiarskich twórcy znanego pomnika Chopina, Wacława Szymanowskiego.

O UNIWERSYTET W ŁODZI. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Łodzi zebranie w sprawie powołania do życia wyższej uczelni. Większość zebranych wypowiedziała się za uniwersytem. W rezultacie postanowiono wystąpić z odpowiednim memoryałem do rządu i Sejmu, pozostawiając wybór typu władzom rządowym. Uchwalono jeszcze zwrócić się do przemysłowców, banków i miasta o poparcie finansowe i dostarczenie odpowiedniej ilości lokali na wykłady i mieszkania, aby już w przyszłym roku szkolnym rozpocząć można było wydatną pracę. Wybrano komisyę, która ma odnośny projekt przedstawić rządowi.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W ŁODZI. Z Łodzi donoszą: Komisya miejscowa do badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła, że w porównaniu z miesiącem ubiegłym koszta utrzymania dziennego w marcu wzrosły do 44.07 proc.

W Poznaniu wzrosły w tymsamym okresie czasu koszta utrzymania o 30.99 procent.

FALSYFIKATY 50.000-MARKOWEK. W związku z ukazaniem się we Lwowie falsyfikatów banknotów 50.000-markowych, śledztwo wykryło, że fasyfikaty te są pochodzenia wiedeńskiego i roboty tejsamej szajki, którą w Wiedniu aresztowano za fabrykowanie banknotów 10.000-mk. Fałszywe banknoty szmuglują się z Wiednia masowo przez granicę zachodnią w kufrach o podwójnych dnach. W rękach policyi znajduje się już około 200 sztuk falsyfikatów, wyłapanych zarówno we Lwowie, jak i na kresach.

FORTEPIAN WAGNERA. W tych dniach przywieziono do Nowego Jorku zakupiony w Monachium przez pewnego zbieracza amerykańskiego, fortepian Wagnera, używany często przez wielkiego muzyka przy tworzeniu „Pierścienia Nibelungów". Król bawarski, Ludwik II, ofiarował ten fortepian swemu przyjacielowi artystycznemu wówczas jeszcze, gdy Wagner znajdował się w przykrych stosunkach materyalnych i nie mógł pozwolić sobie na kupno dobrego instrumentu. Otrzymany fortepian był stale używany przez Wagnera w ciągu jakich lat dziesięciu, gdy zaś przyszło już powodzenie materyalne, muzyk zamienił go na nowy u Bechsteina, który podarował następnie ową pamiątkę wagnerowską nauczycielowi muzyki w Monachium, Teobaldowi Guentherowi. W posiadaniu Guenthera znajdowała się pamiątka aż do śmierci jego, poczem spadkobiercy nauczyciela sprzedali ją za znaczną sumę pewnemu zbieraczowi amerykańskiemu i stary fortepian Ryszarda Wagnera powędrował za ocean.

ZABAWNĄ HISTORYJKĘ opowiadają telegramy pism angielskich z Nairobi we wschodniej Afryce. Farmerzy afrykańscy mają zwyczaj, czy też nałóg popijania whisky o zmroku. Gdy jeden z tych osadników w bliskości Konya, siedząc na werandzie, hołdował temu zwyczajowi, rzucił się na niego lampart, wyłoniwszy się z ciemności. Zwyczajem lampartów, chciał chwycić farmera za gardło, ale trafiwszy na podniesioną szklankę, zgryzł ją w zębach. Stłuczone szkło i mocny alkohol tak zadziwiły zwierzę, że przysiadło, kaszląc, co pozwoliło osadnikowi sięgnąć po strzelbę i pozbyć się nieproszonego gościa.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO CZTERDZIESTOGODZINNE U XX. PIJARÓW. W dniach 7, 8 i 9, t. j. w sobotę, w niedzielę i poniedziałek odbędzie się 40-godzinne nabożeństwo w kościele księży Pijarów ku czci Zwiastowania N. Marji Panny w następującym porządku: Prymarja o godzinie 6; ciche msze św. o godz. 7 i 8; Wotywa o godz. 9; suma z kazaniem o godz. 10. Nieszpory z kazaniem o godz. 6. W poniedziałek nieszpory z kazaniem, procesją i „Te Deum" na zakończenie o godz. 5. Kazania mieć będą kolejno: na sumie: O. Anioł, kapucyn, ks. prof. Józef Mazanek, ks. prof. Rudolf Kraupa. Na nieszporach: O. Alfons Kogut, gwardjan, OO. Reformatów; ks. prof. Leon Wrana i O. profincjał Zygmunt Janicki.

NEKROLOGIA.

† Antoni Maślanka, b. poseł do parlamentu austryackiego, wybitny działacz narodowy, zmarł 2 b. m. w Zubrzy pod Lwowem, gdzie gospodarował na odziedziczonym po ojcach kawałku. Ostatnio piastował godność prezesa Organizacyi Narodowej pow. lwowskiego i powiatowego Tw. Gospodarskiego. Zmarł w 70 roku życia.

† Bartłomiej Sokolnicki, prawy Polak dawnego typu rycerskiego i obywatelskiego, znany w Poznańskiem z czynnego i ofiarnego patryotyzmu, zmarł w tych dniach w Poznaniu, gorąco żałowany przez tych, co znali jego działalność.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4423 pamięci Karola i Karoliny Rudolphich — Makowscy; 4424 prof. Dr Ksawery Lewkowicz w Krakowie; 4425 inż. Stanisław Bartynowski w Krakowie; 4426 porucz. pilotowi Stanisławowi Chłopeckiemu — oficerowie 2 p. lotn. w Krakowie; 4427 pamięci Anny i Karola Markusów — wnukowie; 4428 pamięci Józefa i Józefy Mastalskich — rodzina.

NA ODNOWIENIE KATEDRY i grobów królewskich na Wawelu złożyli: ks. prałat Dr Adam

Studya nad starym Krakowem.

XIX. tom „Rocznika Krakowskiego".

„Towarzystwo Miłośników historyi i zabytków Krakowa" wydało w ostatnich tygodniach XIX. tom „**Rocznika krakowskiego**". Zapoznajemy się w tem wydawnictwie (drukowanem na wykwintnym papierze i opatrzonem 48 ilustracyami), z szeregiem prac naukowych z dziedziny historyi sztuki i z rozprawami krytycznemi, omawiającemi metodycznie i naukowo ostatnie wydawnictwa Polskiej Akad. Umiejętności, Tow. naukowego we Lwowie i in.

Rocznik otwiera praca Dr. A. Szyszko-Bohusza: „Z historyi romańskiego Wawelu" (Pierwsza katedra krakowska). Autor daje opis bazyliki romańskiej, odkopanej pod schodami zamkowemi i przeprowadza dowód, że była to pierwsza katedra, zbudowana przez Bolesława Chrobrego w r. 1001. Po spaleniu jej przez Czechów (1039), powstała tu kaplica zamkowa pod wezwaniem św. Gereona (Długosz, „Historya Polski" II. 285), a dopiero w XII. w. powstałaby nasza katedra (romańska), czego dowodem krypty. Dr. Szyszko-Bohusz pisze (str. 10): „Wszelkie hipotezy i przypuszczenia są mniej lub więcej prawdopodobne, a każda przyczynić się może do uchylenia rąbka tajemniczości, otaczającej dzieje i zabytki epok tak odległych. Niech więc będzie i nam wolno dorzucić do tylu hipotez jeszcze jedną, opartą na świeższych odkryciach i wykopaliskach i o tyle od poprzednich pewniejszą". Szanuje tedy autor zdania cudze, a swoje przypuszczenia przeprowadza ściśle i opiera na źródłach historycznych, doświadczeniach i odkryciach, dokonanych na miejscu. Praca p. Szyszko-Bohusza nie zbija bynajmniej twierdzeń Wojciechowskiego — przeciwstawia się im, rozszerza je i uzupełnia najnowszemi odkryciami.

Na końcu tej rozprawy znajdujemy dodatek, pióra Dr. A. Szyszko-Bohusza i Dr. J. Muczkowskiego, w którym autorzy twierdzą, jakoby kaplica św. Feliksa i Adaukta była w czasach, gdy Kraków nie posiadał jeszcze biskupstwa, czemś w rodzaju baptysteryum. Dr. Muczkowski rozważa tu teoryę prof. Strzygowskiego, który datuje tę budowę na czas od XI. do XIII. wieku, a pierwowzór jej wywodzi z Zachodniej Słowaczyzny i zbija przypuszczenie prof. Wł. Abrahama, że prymityw tej rotundy pochodzi z Niemiec (Kolonja), z czasów, gdy biskup krakowski, Aron, przybył do Polski i z Benedyktynami odprawiał właśnie w tejże rotundzie nabożeństwa (na Wawelu bowiem nie było jeszcze katedry). Dr. Muczkowski skłania się natomiast do hipotezy Abrahama, że prócz wpływów kolońskich widać tu pewną zależność od architektury włoskiej. Nie wiele napisano dotychczas o rotundzie św. Feliksa i Adaukta, z tem większą jednak trosliwością należałoby wykorzystać każde twierdzenie zajmujących się tą epoką uczonych. W dodatku powyższym nie rozpatrzyli autorzy dowodów Dr. F. Kopery, że rotunda św. Feliksa i Adaukta powstać musiała za czasów Kazimierza Odnowiciela, że należy do typu kaplic św. Gereona i św. Leonarda, i że jest wynikiem wpływów kolońskich. W rozprawie Dr. Muczkowskiego znajdujemy bardzo ciekawy szkic ceremonii chrztu świętego w rozwoju historycznym. Autor przedstawia swą hipotezę co do baptysteryalnego pochodzenia wspomnianej rotundy, do dyskusyi, aby nauka polska zajęła się żywiej tym zabytkiem architektury na ziemiach polskich. I słusznie. Mamy nadzieję, że dzięki tej rozprawie poruszą się znowu pióra polskich historyków sztuki i ustalą wreszcie wiele niepewnych przypuszczeń.

Słusznem zupełnie wydaje mi się twierdzenie Dr. Muczkowskiego o wpływach rzeźby francuskiej z XIV. w. na pomnik Kazimierza Wielkiego w Katedrze na Wawelu („Pomnik Kazimierza W. na Wawelu"), przy czem interesującemi są tu analogie, jakie autor przeprowadził między grobowcem „króla chłopków" a grobowcami papieża Innocentego IV. i Benedykta XII. w Awinionie.

Obszerną, bogato ilustrowaną i bardzo zajmującą rozprawę dała p. Dr. Z. Ameisenówna p. t. „Średniowieczne malarstwo ścienne w Krakowie". Dowiadujemy się z niej, że w Krakowie ten kierunek sztuki malarskiej był w wiekach średnich bardzo uprawiany; że między malowidłami w klasztorze św. Katarzyny (w. XV.) i w klasztorze OO. Augustyanów w Konstancyi jest wiele wspólnych cech; że malowidła franciszkańskie mają wiele zalet, jako dzieła sztuki (portrety biskupów krakowskich, **Zwiastowanie i inne**). **Życzyć**

Podwin 100.000 mk., Kapituła metropolitalna we Lwowie 200.000 mk., N. N. w Krakowie 100.000 mk., N. N. nieprzyjęte honoraryum śpiewackie 50.000 mk., rektor U. J. Wład. Natanson 50.000 mk., składka wielkanocna w czasie sumy w Katedrze 128.240 mk., ku uczczeniu imienin ks. prof. J. Sławińskiego — uczniowie 50.000 mk. Polski Bank krajowy w Krakowie 500.000 mk.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Br. T., autorowi artykułu „Na marginesie poprawności językowej“. O tem, iż nauczyciele uczą obecnie gramatyki metodą pogadanek, rozmówek, ćwiczeń stylistycznych i t. p., wiedzą wszyscy — przepisy Min. W. R. i O. P. to nakazują. Rzecz nadaje się do fachowego pisma.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Jutro premiera atrakcyjnej bajki satyrycznej Benedykta Hertza „Czupurek“, wnoszącego na scenę lekki, niefrasobliwy humor groteski dzisiejszych stosunków pod postacią „renesansu podwórka“ i rzekomej ewolucyi jego mieszkańców. Teatr nadał niezwykłej tej sztuce odpowiednią formę w kapitalnych kostyumach warszawskiej „Reduty“ i barwnych, oryginalnych dekoracyach pp. Zbigniewa i Andrzeja Pronaszków. Sztuka urozmaicona jest śpiewem chóru i tańcami charakterystycznymi, jak: indor-step, bażant-trott, Kaczy-boston i gęsie tango — kompozycyi W. Krupińskiego, układu baletmistrza, p. Eug. Wojnara.

ST. KORWIN-SZYMANOWSKA W OPERZE. W niedzielę dnia 8 b. m. wystąpi w „Traviacie“ znakomita sopranistka opery warszawskiej i scen zagranicznych, St. Korwin-Szymanowska, która podczas ostatnich występów zdobyła nadzwyczajny sukces. W niedzielę po południu „Bajadera“ z występem niezrównanej primadonny scen rosyjskich, N. Nadieżdiny.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek 6 b. m.: „Popas Kóla Jegomości“.
Sobota 7 b. m.: „Czupurek“.
Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Zabawa w miłość“, wieczorem „Czupurek“.
Poniedziałek 9 b. m.: „Czupurek“.
Wtorek 10 b. m.: „Czupurek“.

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota 7 b. m.: „Faust“.
Niedziela 8 b. m.: Po południu „Bajadera“, wieczorem „Traviata“.

Z sali sądowej.

Ułaskawienie bandyty skazanego na śmierć.

W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa doraźna przeciw 26-letniemu Feliksowi Wiśniewskiemu, kominiarzowi z Krzeszowic, 29-letniemu Józefowi Gojowi, b. policyantowi i 28-letn. Filipowi Bizoniowi, dozorcy domu przy ul. Siennej l. 3 w Krakowie. Stanęli oni pod zarzutem zbrodni napadu rabunkowego na domostwo Antoniego Molinkiewicza w Paczółtowicach koło Krzeszowic. Sala rozpraw pełna była publiczności. Naprzeciw oskarżonych ustawił się oddział wojska z najeżonymi bagnetami, obok siedział kapelan więzienny, by na wypadek wyroku śmierci wyspowiadać skazańców. W skład trybunału wchodzili s. s. o. Podobiński (przewodniczący), Pawlik, Morus i Droździkowski. Na wstępie rozprawy prokurator Wołoszczuk przedstawił trybunałowi motywy zarządzenia rozprawy doraźnej przeciw oskarżonym. W dniu 14-go marca b. r. wpadli oni do mieszkania Molinkiewicza, zagrozili mu śmiercią, gdyby chciał wzywać pomocy i zrabowali kilkaset tys. marek i 75 srebrnych koron austryackich.

Trybunał skazał Wiśniewskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie, Goja na 15 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami, zaś sprawę Bizonia przekazał sąd na drogę postępowania zwyczajnego. **Obrońca Wiśniewskiego zwrócił się natychmiast z prośbą o ułaskawienie do Belwederu. W pół godziny potem szef kancelaryi cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomił sąd, że prezydent Wojciechowski znajduje się na spacerze pod Spałą, dokąd został wysłany specyalny goniec ze Spały z prośbą o ułaskawienie skazańca. Po dłuższem czekaniu przewodniczący Podobiński został zawiadomiony, że prezydent zarządził wstrzymanie wyroku i polecił przysłać sobie akta procesu.**

Kradzieże kolejowe.

Równocześnie na dużej sali sądu przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw 18 osobnikom, oskarżonym o szereg rabunków z zamkniętych wozów osobowych i towarowych. Kradzieży dokonywali oni na przestrzeni między Podłężem a Kłajem, w Wieliczce, w Krakowie i t. d. Łupem złodziei padły głównie przesyłki z garderobą, oraz z artykułami żywnościowymi. Szajka grasowała w r. 1921 i z początkiem r. 1922. Rozprawa rozpisana jest na trzy dni. Przewodniczy s. s. o. Feil, wotują s. s. o.: Kraus i Truskolaski, oskarża prok. Hubl.

Dezerterzy-włamywacze.

Sąd wojskowy pod przew. maj. Florka rozpatrywał wczoraj sprawę Karola Rzepeckiego i Antoniego Malaszki, szeregowców 78 pp. w Baranowiczach. Według aktu oskarżenia obwinieni opuścili w grudniu 1922 swoje oddziały wojskowe i zbiegli do Krakowa, gdzie dokonali dwóch śmiałych włamań i skradli na szkodę kupców zapasy cukrów, ciast i wódki. Rzepecki i Malaszek skazani zostali **każdy na 2 lata ciężk. więzienia.**

Ze sportu.

„Vivoi Atleticai Club“ w Krakowie.

W sobotę 7 b. m. o godz. 4 po poł. rozegra „Jutrzenka“ zawody z budapeszteńskim klubem sportowym „Vivoi Atleticai Club“, z którym w zawodach niedzielnych zmierzy się „Wisła“.

Goście węgierscy reprezentują wysoką klasę footballu, czego dowodem ich zwycięstwo nad „Ujpesti“ z wynikiem 1 : 0 oraz dodatnie wyniki w zawodach z mistrzem Węgier M. T. K.

Budowa stadyonu sportowego.

Krakowski „Akademicki Związek Sportowy“ przystępuje w najkrótszym czasie do budowy stadyonu sportowego według wzorów zachodnio-europejskich. Rada miejska przyznała Towarzystwom sportowym miejsca pod budowę boisk na dawnym torze wyścigowym. Stadyon ma objąć boisko dla piłki nożnej i lekkiej atletyki, 10 boisk tennisowych, pływalnię długą na 100 metrów, boisko treningowe, zamienione w zimie na ślizgawkę, trybuny dla widzów, hale zimowe, szatnie i t. d. Podkreślić należy tu przychylne stanowisko krakowskich instytucyi bankowych i spółek akcyjnych, ze strony których przewidziane są subwencye na budowę stadyonu. Wielkie zasługi około zamierzonego dzieła położyli między innymi rektor Natanson, prof. St. Ciechanowski dyrektor państwowego kursu wychowania fizycznego w Krakowie, jakoteż kurator okręgu szkolnego p. Owiński.

Mały fejleton.

Prawda o Sarze Bernhardt.

Codopiero zmarła znakomita, światowej sławy artystka francuska, **Sara Bernhardt**, posiadała, przy swym olbrzymim talencie, wadę wspólną wszystkim ludziom sceny: nie mające granic zamiłowanie do reklamowania swojej osoby. Skutkiem tego ujmowała sobie lat, dopomagała do tego, że obiegały po świecie najrozmaitsze fantastyczne wersye, co do jej pochodzenia, narodowości, miejsca urodzenia itd., napełniała — szczególniej gdy była młodszą — szpalty dzienników opisami swoich toalet, dziwactw, kaprysów, no i.... skandali, do których jej wspaniała i nader ruchliwa karyera na scenie i poza sceną dawała nieustannie powody.

Ale i ta „boska“ Sara, grywająca Orlątko z nogą amputowaną w 70 prawie roku życia, ta Sara, w której śmierć przyzwyczailiśmy się nie wierzyć, ponieważ tyle razy odnośne pogłoski okazywały się „bluff'em“ reklamowym, ta Sara, która woziła wszędzie ze sobą trumnę z różanego drzewa, położyła się wreszcie do niej, aby już nigdy nie powstać. Ze śmiercią zaś naga prawda odnośnie do jej biografii na wierzch wyszła.

A więc, Sara Bernhardt urodziła się w r. 1844 23 października w Paryżu. Ojcem jej był żyd holenderski, matką Francuzka. Sara została ochrzczoną w kościele katolickim i część swej wczesnej młodości spędziła w pensyonacie klasztoru Grand-Champs w Wersalu. Mając lat 10, wystąpiła tam po raz pierwszy na scenie w jakiemś przedstawieniu amatorskiem. Później okazywała nawet chęć wstąpienia do zakonu.

Rodzina jednak zadecydowała inaczej i oddała Sarę do konserwatoryum paryskiego w r. 1861. Dalsza jej karyera teatralna zbyt dobrze jest znaną, abyśmy mieli potrzebę powtarzać jej szczegóły. Warto jednak zaznaczyć to, że Sara zdobywała sukcesy krok za krokiem i z niemałym wysiłkiem pracy oraz cierpliwości. Zdobywszy je zaś, umiała się utrzymać na ich wysokości, nieustannie, oniemal do ostatnich chwil życia, pracując nad pogłębieniem i wyrafinowaniem swego kunsztu aktorskiego.

Sara Bernhardt umarła przykładnie, jako katoliczka, przyjąwszy ostatnie Sakramenta św. z rąk ks. Risser, wikarego przy kościele św. Franciszka Salezego w Paryżu.

Mały, czy duży format gazet.

Dzienniki zagraniczne, w szczególności francuskie i angielskie ukazują się w przeważającej większości wypadków w formacie imponującym nie tyle obfitością kartek, ile raczej rozmiarami. Początkowo jednak, w szczególności o ile chodzi o dzienniki angielskie, miały one format nierównie mniejszy od dzisiejszego. Dopiero na zarządzenie fiskalne, które nałożyły stempel gazetowy na dzienniki w wysokości zależnej od liczby kartek — wszystkie dzienniki, a pierwsze „Times“ londyń-

należy tylko autorce, aby w odbitce tej pracy (jeśli taka ukaże się) usunęła omyłki druku w tekście łacińskim.

Po bardzo ciekawych pracach Dr. R. Grodeckiego o „Mistrzu Wincentym, biskupie krakowskim“ i K. Dobrowolskiego o „Kulcie św. Stanisława w St. Florian w średnich wiekach“, przechodzimy do sprawozdań.

Świetny znawca epoki i dzieł Wita Stwosza, p. Leonard Lepszy, w obszernym artykule swym wykazał całą bezpodstawność wywodów Dr. T. Szydłowskiego w książce p. t. „O W. Stwosza ołtarzu maryackim i jego pierwotnym wyglądzie“. Książkę p. Szydłowskiego analizuje polski uczony ściśle, a krytykę swą popiera zawsze faktami historycznymi, datami i nazwiskami. A co wydaje mi się tu ogromną zasługą p. Lepszego, to że wziął w obronę niesłusznie zaatakowanych przez autora ludzi zmarłych, zasłużonych około odnowienia Maryackiego ołtarza, ludzi, którzy bronić się nie mogą: J. Matejkę, Wł. Łuszczkiewicza i Dudraka. Równie wyczerpującą recenzyę dał Dr. Adam Chmiel o „Dzwonach starodawnych z przed r. 1600“ Dr. T. Szydłowskiego.

Polski świat naukowy i artystyczny i szerokie koła miłośników Sztuki i zabytków naszego miasta, winny wdzięczność redaktorowi „Rocznika krakowskiego“ p. Dr. Józefowi Muczkowskiemu, który w czasach obecnej „tragedyi książki“ zdołał zrealizować tak świetny zeszyt „Rocznika“, jakim jest właśnie tom XIX.

ANTONI WASKOWSKI.

Kronika muzyczna.

Przed kongresem muzycznym w Lipsku.

Ruchliwe „Towarzystwo muzyczne“ w Lipsku urządza w bieżącym roku międzynarodowy kongres muzyczny, który ma trwać tydzień, od poniedziałku 15 października do niedzieli 21 października 1923 r. Kongres ma obejmować koncerty z dziedziny muzyki kościelnej, kameralnej, chóralnej, wieczory operowe, jako pokaz praktyczny muzyki zamierzchłych czasów; w ciągu dnia zaś odczyty charakteru ogólnie muzykologicznego i posiedzenia sekcyi. Towarzystwo to, skupiające w swym organie „Zeitschrift für Musikwissenschaft“ wszystkich najpoważniejszych muzykologów europejskich do współpracy, zamieszcza też stale i artykuły naukowe polskich muzykologów. I tak w jednym z ostatnich numerów ukazała się wyczerpująca praca prof. Reissa o Jerzym Libanie z Legnicy, wybitnym teoretyku polskim z XV. w., a w styczniowym praca dr. Bronisławy Wójcikówny o Sutach Jana Fischera z Augsburga. Obie znakomite prace świadczą wobec zagranicy o wytrwałej działalności polskiej nauki, mimo trudnych warunków jej egzystencyi. Byłoby też pożądanem, by Ministerstwo oświaty zainteresowało się bliżej przedstawicielstwem polskiej wiedzy na tym przyszłym kongresie i zorganizowało odnośne referaty. Czasu i pracowników naukowych satis est!

Dr M. G.

skie wyszły w wielkim formacie, za to ze względów oszczędnościowych o jednym arkuszu druku. W roku 1829 „Times“ z 19 stycznia drukowano na arkuszu mającym cztery stopy długości, przeszło 2 stopy szerokości, a zawierającym 88 kolumn i 150.000 słów.

Dzisiaj na obfitość kartek, przy wielkim formacie, mogą sobie pozwolić jedynie amerykańskie pisma, które też konkurują ze sobą nie tyle pod względem treści, ile raczej ilości papieru.

W państwach środkowo-europejskich, a także w Polsce, przyjęła się raczej forma mniejsza, jako bardziej ułatwiająca szybki przegląd treści dziennika.

z asystentów Dr X. w mniej więcej kwadransie z tem piłowaniem się załatwił, za co zażądał i pobrał 30 tysięcy marek. Czy to nie paskarstwo? W jakim stosunku stoi to wynagrodzenie do poborów choćby najwyższych dygnitarzy w kraju?

M.

Tragedya książki.

Niedawno umieszczony na łamach „Głosu Narodu“ pod tym tytułem artykuł pióra utalentowanego poety i krytyka, p. Rajmunda Bergela, zwrócił baczną uwagę nietylko miłośników-nabywców książki, ale bardziej jeszcze jej miłośników-wytwórców, pod adresem bowiem wydawców polskich wysunął autor artykułu szereg poważnych zarzutów.

Zarzuty te streścić się dadzą zresztą w jednem bardzo charakterystycznem, rzuconem przezeń haśle, o którem chciałbym z p. Bergelem nieco podyskutować.

„Książka dzisiejsza jest absolutnie za droga!“, pisze p. Bergel i na dowód tego twierdzenia przytacza szereg porównań i zestawień, co do których każdy z księgarzy-nakładców musiałby poczynić dość kategoryczne zastrzeżenia.

Pozwolę sobie dla przykładu sprostować tu parę owych danych statystycznych.

„W rezultacie — pisze p. R. B. — książka, która przed niespełna pół rokiem kosztowała jakie 1.200 mk., w grudniu ub. r. podrożała z górą na 6.000 mk., a w końcu stycznia b. r. dosięgła ceny 18.000 mk.“.

Otóż, jeśli już co do pierwszej części tego twierdzenia można wyrazić poważne wątpliwości, drugiej części jego należy stanowczo zaprzeczyć. „Książka“ (oczywiście w rozumieniu olbrzymiej większości książek), która w grudniu ubiegłego roku kosztowała 6.000 mk., nie mogła kosztować w końcu stycznia b. r. 18.000 mk. Od listopada bowiem ub. r. wszystkie niemal wielkie firmy nakładowe zastosowały t. zw. „ceny zasadnicze“, których mnożniki dotychczas dość solidarnie są podwyższane. W grudniu ub. r. obowiązywał większość wydawców mnożnik 1.200; w końcu stycznia b. r. mnożnik podniósł się do 2.000, a zatem cena książki, która w grudniu kosztowała 6.000 mk., w końcu stycznia mogła wynosić i wynosiła 10.000 mk., a nie 18.000 mk.!

„Przeciętna cena książek — pisze dalej p. B.— jeszcze do grudnia ub. r. wahająca się między 2.000—6.000 mk., w lutym b. r. wynosiła już 10.000—30.000 mk., by pod koniec tegoż miesiąca nowej ulec podwyżce“.

I tego również być nie mogło. W końcu lutego obowiązywał bowiem większość księgarzy-nakładców mnożnik 3.000. Jeśli tedy przyjmiemy nawet, że w grudniu — jak twierdzi p. R. B. — przeciętna cena książki wahała się od 2.000—6.000 mk., to w końcu lutego na podstawie wskaźników zasadniczych, owa przeciętna cena mogłaby się wahać zaledwie między 5.000 a 15.000 mk.!

„Książka dzisiejsza jest absolutnie za droga!“.

„Absolutnie“... Czyż tak jest w istocie?!

Możnaby zapewne dyskutować, czy książka dzisiejsza nie jest za droga względnie, np. względnie do jej typograficznego uposażenia, aczkolwiek rok ostatni przyniósł w tym względzie bardzo korzystne zmiany; możnaby przypuszczalnie nawet zgodzić się, że książka dzisiejsza jest za droga względnie do przeciętnego uposażenia t. zw. „pracującej inteligencyi“, aczkolwiek lekarzowi np. pobierającemu za poradę u siebie 30.000, a w mieszkaniu chorego 50.000 mk., nie powinnaby książka dzisiejsza wydawać się zbyt drogą... „Absolutnie“ jednak za droga książka obecnie stanowczo nie jest!

Książka byłaby „absolutnie“ za droga, gdyby podrożała bardziej niż inne wytwory przemysłu lub produkty rolne. Przekonajmy się, czy tak jest istotnie.

Otóż Gł. U. St. stwierdził w miesiącu ubiegłym na podstawie cen 19 najważniejszych przedmiotów pierwszej potrzeby, iż wzrost drożyzny wynosi circa 8.000 razy w stosunku do cen przedwojennych. Gdyby więc cena książek wzrosła również 8.000 razy, jeszczeby nie można było powiedzieć, że książka jest **absolutnie za droga.** W rzeczywistości jednak przeciętny wzrost cen książek sięga ledwie połowy tej cyfry. Dla potwierdzenia biorę „Przewodnik Bibliograficzny“ z r. 1913 i wypisuję tu ceny przedwojenne i obecne 39-ciu kolejno po sobie idących dzieł, tych mianowicie, które i dzisiaj jeszcze nabyć można, czy to jako te same książki, a więc przedwojennej jakości, czy też jako nowe wydania tychże dzieł w tym samym zakresie. Ceny obecne (w dniu pisania tego artykułu), wzięte są już nota bene z t. zw. dodatkiem drożyźnianym.

I tak np. Berger, Nauka języka angl.: cena w r. 1913 kor. 3.20, obecnie **16.000 mk.**, a powinnaby być (gdyby książki podrożały na równi z innymi przedmiotami handlu) **22.300 mk.**

Te same cyfry odnośnie do Encyklopedyi kościelnej przedstawiają się: w r. 1913 — 2.40 rubli, dzisiaj — 28.800 mk., a powinnaby być cena 41.200 mk.; Gabryl. Polska filozofia religijna: 4 rs., 38.400 mk., 68.800 mk.; Gebert, Opowiadania z dziejów: 2.50 kr., 16.000 mk., 17.200 mk.; Konopnicka: Poezye dla dzieci: 60 kop., 10.560 mk., 10.300 mk.; Kutrzeba, Historya ustroju Polski: 4.20 kr., 14.400 mk., 24.200 mk.; Lubbock, Wartość życia: 1.20 rs., 14.400 mk., 25.800 mk.; Mercier, Ćwiczenia duchowne: 1.80 rs., 14.400 mk., 30.900 mk.; Rutkiewicz, Celowość w przyrodzie: 80 fen., 3.360 mk., 6.400 mk.; Zapolska, We krwi: 1.20 rs., 23.040 mk. i 20.600 mk. i t. d. i t. d.

Z takiego niezmiernie charakterystycznego spisu cen książek różnej treści, różnych autorów i różnych nakładców, tylko w jednym wydanych roku: ostatnim przed wojną, wyciągnąć można pouczające wnioski.

Na ogólną liczbę 39, tylko trzy z pośród tych książek są „absolutnie“ za drogie (Konopnicka, Samolewicza: Gramatyka łacińska i Zapolskiej: We krwi), bo droższe niż 8.000 razy; trzy inne do tej granicy zbliżyły się lub ją osiągły; natomiast ceny pozostałych 33 (czyli 84%) są tak niskie, tak nieraz śmiesznie niskie, że gdy się mówi o ogóle książek, nie sposób zaprzeczyć, iż **książka dzisiejsza jest niedroga**, nawet bardzo niedroga.

Jeśli się przytem weźmie pod uwagę, że papier w tymże czasie zdrożał w stosunku do cen w b. Kongresówce ponad 8.000 razy, a do cen w b. zaborze pruskim i austrjackim ponad 16.000 razy, to każdy chyba przyznać będzie musiał, że książka dzisiejsza jest za tania.

I tak jest w istocie, i tem się tłumaczy obecny bardzo ciężki kryzys wydawniczy, spowodowany brakiem kapitału obrotowego, zastój zwiększający się z miesiąca na miesiąc, wśród tych zwłaszcza nakładców, którzy wydają nieznaczną ilość podręczników szkolnych. Ceny bowiem dzisiejsze podręczników, jako artykułu pierwszej potrzeby, względnie najbardziej zbliżyły się do cen, jakie obecnie być powinny.

„Tragedyę“ więc książki dzisiejszej, tragedyę istotną odnaleźć można nie w tem, że jest ona za droga, ale w tem, (proszę mi tę szczyptę złośliwości wybaczyć!), że nawet swym gorącym miłośnikom książka dzisiejsza **wydaje się „absolutnie za droga“.**

ST. JELEŃSKI,

Kier. Działu Wydawn. Księgarni św. Wojciecha.

Listy do Redakcyi.

Czy to nie paskarstwo?

Wszyscy obecnie narzekają na szerzenie się paskarstwa, miastowi widzą w każdym wieśniaku paskarza, a nawzajem producenci rolni motywują wysokie ceny swych produktów paskarstwem miast, przyjmując, że paskarze są wszędzie na każdem miejscu, w każdym zawodzie. Może najskuteczniejszy środek przeciw tej pladze podawać każdy fakt paskarstwa pod sąd publiczności. Przed tygodniem chcąc spiłować złamany ząb, który mi język kaleczył, wstąpiłem do jednego z pierwszych zakładów dentystycznych; profesor wyjechał, jeden

Ostatnie wiadomości.

Przyjazd posłów do Krakowa.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj wyjechali z Warszawy do Krakowa posłowie: Korfanty, Chaciński, Stroński, Szułdrzyński, Głąbiński, Harusewicz, M. Seyda i senator Zdanowski.

Nowe projekty ustaw.

Warszawa. (PAT) Do laski marszałka Sejmu nadesłano następujące projekty ustaw: Ministra pracy i opieki społecznej o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, ministra spraw zagranicznych w sprawie ratyfikacyi międzynarodowej konwencyi o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, podpisanej w Genewie, prezesa Rady ministrów w sprawie zmiany ustawy z dnia 2 lutego 1921 o ustanowieniu orderu odrodzenia Polski, prezesa Rady ministrów o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych i wojska. Nadto pos. Jan Dąbski złożył wniosek w sprawie ratowania prasy polskiej.

Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczono na dzień 12 b. m., a Senatu na dzień 19 b. m. **skwy.**

GEN. LE ROND POZOSTAJE DO PRZYJAZDU FOCHA.

Warszawa. (Tel. wł.). We czwartek po południu wrócił ze Spały gen. Le Rond. **Gen. Le Rond pozostaje w Polsce aż do przyjazdu Focha i weźmie z nim udział w odsłonięciu pomnika ks. Józefa Poniatowskiego.**

Litwinizacya Kłajpedy.

Kłajpeda. (AW) Dyrektoryat postanowił **zmianę wszystkich nazw ulic, wiosek i miasteczek, należących do terytoryum Kłajpedy.** Mają one otrzymać starodawne litewskie (?) nazwy.

Narady państw sukcesyjnych.

Warszawa. (Tel. wł.). Mussolini zaprosi przedstawicieli Polski, Czechosłowacyi i Jugosławii jako państw sukcesyjnych po b. monarchii austro-węgierskiej w sprawie odszkodowań.

Krętactwa bolszewickich zbrodniarzy.

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj nadeszła do Warszawy wiadomość, urzędowo potwierdzająca **rozstrzelanie ks. prałata Butkiewicza.** Wiadomość ta ukazała się w oficyalnych organach prasy sowieckiej w Moskwie. Równocześnie wczorajsze dzienniki zwracają uwagę na to, że **propaganda bolszewicka usiłuje wprowadzić w błąd opinię publiczną** zachodniej Europy co do faktu rozstrzelania ks. Butkiewicza. Jako dowód może posłużyć fakt, że w prasie angielskiej ukazała się wiadomość, zaprzeczająca egzekucyi, **którą** powtórzyła agencya Havasa. Z drugiej strony, według wiadomości, nadchodzących z Paryża, przedstawiciele dyplomatyczni sowietów zagranicą oświadczają, że nie otrzymali z Moskwy zawiadomienia o wykonaniu wyroku śmierci. W związku z tem, część prasy ujawnia sceptycyzm co do wykonania wyroku śmierci, nie chcąc dać wiary, aby było możliwem wykonanie tej zbrodni.

Jako jeszcze jeden dowód propagandy bolszewickiej, której celem jest zatarcie wrażenia, jakie wywołało stracenie ks. Butkiewicza na zachodzie Europy, podać można telegram Radiostacyi moskiewskiej, który głosi, że Polacy w Rosyi pochwalają (!!) w zupełności terrorystyczne metody rządu sowietów, podając, jako przykład, uchwały bezpartyjnych polskich studentów na uniwersytetach w Moskwie i Piotrogrodzie, którzy aprobują metody rządu bolszewickiego. W rzeczywistości jednak chodzi tu o nieliczne grupki młodzieży komunistycznej, uczącej się na szumnie nazwanych komunistycznych uniwersytetach robotniczych w Rosyi, których poziom naukowy odpowiada zwykłym kursom dokształcającym.

Warszawa. (AW). Według doniesień „Rzeczypospolitej" z Londynu, stosunki dyplomatyczne między Anglią a Rosją sowiecką są bardzo naprężone. Angielskie koła dyplomatyczne ze szczególnem oburzeniem mówią o prowokacyjnym tonie jakim nacechowana była odpowiedź sowiecka na protest angielski przeciw zasądzeniu księży polskich.

CELEM BOLSZEWIKÓW — WYTĘPIENIE CHRZEŚCIJAŃSTWA.

Londyn. (PAT) „Evening Standard", wyrażając zdziwienie i oburzenie z powodu wykonania egzekucyi na osobie prałata Butkiewicza stwierdza, że fakt ten jest tem dziwniejszy, iż Krasin, oraz inni przedstawiciele rosyjskiego świata handlowego starają się wszystkiemi siłami nawiązać bliższe stosunki z krajami zachodnimi. Decyzyę sowietów należy przypisać **specyalnej nienawiści rządu sowieckiego do wyznania katolickiego.** Rząd sowiecki w ciągu ostatnich 1 i pół roku nie pominął żadnej sposobności dla ubliżania i upokarzania przedstawicieli Kościoła katolickiego. Należy się spodziewać, że Ojciec św. zda sobie nakoniec sprawę z bezcelowości prowadzenia pertraktacyi z rządem sowieckim. „Evening Standard" stwierdza, że proces jest dalszym krokiem na drodze **bezprzykładnego i bezlitośnego prześladowania Kościoła chrześcijańskiego w Rosyi.** Ostatecznym celem rządu sowieckiego jest **wytępienie całkowite wyznań chrześcijańskich w Rosyi.**

Groźba przesilenia w Rumunii.

Bukareszt. (AW). Jak z głosów prasy stołecznej wnioskować można, **zanosi się w Rumunii na poważny kryzys wewnętrzno-polityczny, który jednak przyjdzie do skutku dopiero za miesiąc.** Chodzi tu o zachwiane stanowisko obecnego premiera rumuńskiego Bratianu, który wobec zaciętej kampanii, jaką toczy z nim opozycya, zamierza ustąpić ze swojego stanowiska. Jakkolwiek zaufanie, jakiem obdarza go korona, dodaje otuchy jego partyi, która jest większością rządową, to z drugiej strony opozycya występuje zbyt pewnie na zewnątrz, aby można sądzić, że jej stanowisko nie będzie miało pewnego wpływu na obecne stosunki parlamentarne w Rumunii.

Belgrad. (AW). Według nadeszłych tu wiadomości z Rumunii, opozycya zapowiedziała **zaciętą walkę przeciw nowej konstytucyi.** Zwołano w tym celu do Bukaresztu zgromadzenie wszystkich jej przeciwników, które **domagało się od króla rozwiązania parlamentu i dymisyi obecnego premiera Bratianu,** oraz całego jego gabinetu.

Według dalszych informacyi, **rozciągnięto stan wyjątkowy nad całą Rumunią.** Partye opozycyjne są zdecydowane wszelkiemi środkami przeprowadzić rewizyę konstytucyi.

Bukareszt. A. W. W związku z pogłoskami o kryzysie rządowym, wysuwane są w parlamentarnych kołach rumuńskich najrozmaitsze kombinacye rządowe. Na największą uwagę zasługuje koncepcya koalicyi transylwańskiej partyi nacyonalistycznej oraz partyi generała Averescu, przy życzliwej neutralności partyi włościańskiej. Kombinacya ta miałaby przyjść do skutku na wypadek gdyby nie przeprowadzono nowych wyborów do parlamentu, o których się już dzisiaj dość głośno mówi. W każdym razie realizacyi wspomnianych projektów nie należy wcześniej oczekiwać, jak w jesieni. Ciekawem jest tu obecnie położenie partyi liberalnej, która jest dotychczas partyą rządową. Nie ulega wątpliwości, że partya ta **straci swój dotychczasowy wpływ w razie upadku obecnego gabinetu,** panuje jednak przekonanie, że będzie ona mimo wszystko dość poważnym faktorem politycznym w ukształtowaniu się przyszłych stosunków parlamentarnych w Rumunii.

Angielska flota woj. na wodach Murmaniu

Warszawa. (Tel. wł.). Wskutek incydentu z angielskim statkiem rybackim na morzu Białem, rząd angielski **wysłał na wody Murmania jeden krążownik wojenny.** Krok rządu angielskiego motywowany jest **niebezpieczeństwem, na jakie jest narażona flota angielska ze strony rządu sowieckiego.**

Syn ambasadora niemieckiego raniony.

Rzym. (PAT) Dziś w nocy 20-letni **syn ambasadora niemieckiego, bar. Neurath, podczas przechadzki w wielkim parku, zraniony został strzałem rewolwerowym lekko w ramię.** Władze włoskie wdrożyły śledztwo.

Strajk robotników rolnych w Anglii.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Z powodu strajku robotników rolnych we wschodniej Anglii **przyszło wczoraj kilkakrotnie do starć między bandami, popierającemi strajk a robotnikami** chętnymi do pracy. Farmerzy zapowiadają, **że uzbroją się, celem odparcia band, albowiem nie mają zapewnionej dostatecznej ochrony policyi.**

Z LIGI NARODÓW.

Rzym. (AW) Według ostatnich wiadomości **posiedzenia Rady Ligi narodów, które się odbędzie w Rzymie,** zostało przesunięte na dzień 16-go b. m. Przewodniczyć będzie zastępca Anglii, Edward Wood. Najważniejszym punktem obrad będzie **sprawa rozbrojenia. Rada Ligi narodów zajmie się również kwestyą odbudowy Austryi.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW). **Poseł francuski w Warszawie, p. Panafieu, wyjechał wczoraj na urlop czterotygodniowy.** Zastępować go będzie charge d'affaires ad interim p. baron de Baranthe.

Lwów. (AW) Pisma lwowskie donoszą, że w ubiegłym tygodniu wybuchło w okręgach Żytomierza **powstanie antybolszewickie wśród chłopów ukraińskich.** Bolszewicy stłumili powstanie i **uwięzili 340 chłopów.** Onegdaj odbył się nad **uwięzionymi sąd w Żytomierzu, poczem trybunał skazał wszystkich na śmierć.** Wyrok wykonany został w dwa dni później.

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg" donosi, że dn. 16 kwietnia zaprowadzi angielskie towarzystwo Daimler **codzienną służbę napowietrzną** między Berlinem a Londynem. Z dniem 1 maja ma zostać otwarta komunikacya napowietrzna między Królewcem, Rygą i Moskwą.

Bukareszt. (PAT). Rząd postanowił na nowo **otworzyć uniwersytety** w Bukareszcie, Jassach i Czerniowcach, które zostały zamknięte z powodu zajść w związku z uchwaleniem nowej konstytucyi.

Amsterdam. (AW). Na kongresie robotników holenderskich, który odbywał się w Amsterdamie w czasie Świąt Wielkanocnych, zadecydowano **przyłączenie się do czerwonej międzynarodówki moskiewskiej,** odrzucono zaś projekt złączenia się z samodzielną rewolucyjną międzynarodówką organizacyi zawodowych w Berlinie.

Ryga. (PAT). Z Helsingforsu donoszą, że w Kremlu **przy łożu chorego Lenina** odbyło się konsylium, do którego wezwano ostatnio estońskiego lekarza prof. Chenschta. Stan Lenina zdaje się być beznadziejny. Utracił on zupełnie mowę i nie poznaje już nikogo. Do łoża chorego na zarządzenie lekarzy nie dopuszczają nikogo.

Kairo. (PAT) Reuter. **Lord Carnavon zmarł.** Bezpośrednią przyczyną śmierci było zapalenie płuc, które nastąpiło przy **zakażeniu krwi.**

Wiadomości gospodarcze.

Majątek i przedsiębiorstwa państwowe.

Doprowadzić do równowagi nasz budżet państwowy, zapobiedz inflacji, stabilizować walutę, oto cel, do którego skierowane są dzisiaj wysiłki rządu i całego społeczeństwa. Wszyscy orjentujemy się, iż w pierwszym rzędzie musi się usunąć z dnia na dzień wzrastające niedobory budżetowe. By to uczynić, należy przedewszystkiem dokładnie poznać stan budżetu naszego państwa, gdyż jest on prawie jedynem źródłem zła. Zadania tego mimo braku odpowiednich materjałów podjął się Dr. Józef **Buzek** i w rozprawie **„Problemat równowagi budżetu państwowego w świetle statystyki finansowej"** analizuje i zestawia dochody i wydatki państwowe Polski, i porównuje je z budżetami państw, które osiągnęły już równowagę.

Dr. Buzek dzieli budżet na dwie części: na rozchody i wydatki natury zwierzchniczej i na wydatki i dochody z majątku państwowego (lasy i dobra państwowe) i z różnych **przedsiębiorstw** państwowych.

Zajmiemy się na razie majątkiem i przedsiębiorstwami państwowymi, gdyż one już przed wojną swemi nadwyżkami rozchodu pokrywały we wielu państwach znaczną część wydatków.

Według obliczeń prof. Buzka, nadwyżka dochodów z majątku państwowego i z przedsiębiorstw państwowych wynosiła w r. 1913 w Rosji 582,858.000 rubli, w Austrji 295,884.000 koron, w Prusach 590.034.000 marek, wreszcie w Rzeszy Niemieckiej 191,927.000 marek.

Na głowę ludności wynosiła ta nadwyżka w markach względnie frankach przedwojennych: W Niemczech 2.96 mk., w Prusach 14,69 mk. razem 17,65 mk. (21,8 fr.).

W Austrji 10,36 koron — czyli 8,81 mk. (10,9 fr.).

W Rosji 3,51 rubli — czyli 7,62 mk. (9,4 fr.).

Natomiast czysty dochód państw zaborczych z majątku i przedsiębiorstw państwowych położonych na obszarze dzisiejszej Rzeczypospolitej (bez Śląska Górnego) dosięgał kwoty 200 **miljonów franków, czyli 162 miljonów marek przedwojennych,** co na głowę ludności daje **6,30 mk.**

Tymczasem zamiast dochodu przedsiębiorstwa państwowe w Polsce wykazały w r. 1922 tak jak w latach poprzednich ogromne straty. Deficyt bowiem naszego skarbu z majątku i przedsiębiorstw według obliczeń p. Buzka wynosi na głowę ludności 5,02 marek przedwojennych — podczas gdy państwa zaborcze miały z tego źródła dochody wynoszące na głowę ludności co najmniej 6,30 marek.

By uzyskać z powrotem dla Polski tak znaczne dochody, od których zależy równowaga budżetu, musi się przeprowadzić radykalną sanacyę naszej gospodarki kolejowej i pocztowej. Sama bowiem **kolej i poczta za pierwsze półrocze 1922 roku dały deficyt w kwocie 53,386 miljonów mkp.,** natomiast **majątki i inne przedsiębiorstwa** dały razem za ten sam czas czysty dochód w wysokości 6,267 miljonów mkp.

Rentowność kolei państwowych i poczt spadła w czasie wojny na ogół we wszystkich państwach nawet neutralnych. Państwa zagraniczne we wielkiej wojnie przez szereg lat wykazywały ogromne deficyty. Budżet kolejowy francuski dopiero na rok 1923 przewiduje po raz pierwszy od roku 1918 znowu nadwyżkę dochodów w kwocie 23,200.000 fr. Podobnie przewiduje budżet czechosłowacki dochody na r. 1922 i t. d. A zatem deficytem kolejowym i pocztowym nie jesteśmy odosobnieni; jednak gdy w innych państwach daje się już odczuwać zwrot ku lepszemu, to u nas jeszcze do niego daleko. Prawda, Polska powstawała, a szczególnie pracowała w daleko gorszych warunkach, niż inne państwa europejskie. Podczas gdy te państwa od r. 1918 już zaczęły przeprowadzać potężne inwestycje, Polska zaczęła swój aparat pocztowo-kolejowy dopiero montować. Inne państwa przychodziły już w swym budżecie do równowagi, gdy nasza początkowa organizacyjna praca była stale przerywana wojnami na wschodzie, a w r. 1920 wielką inwazją bolszewicką, prawie do połowy została zniszczona.

Gdy w Polsce życie gospodarcze rozwinie się w całej pełni i przybliży do stanu przedwojennego, a ruch towarowy na kolejach odpowiednio wzrośnie, gdy będziemy mieć konieczne inwestycje, jak i odpowiednią redukcję personalu już po za sobą, wtedy możemy myśleć o dochodach tak w budżecie kolejowym, jak i pocztowym. Na razie **czeka nas ciężka praca i to w ciągu najbliższych lat.**

Wprawdzie majątek i inne przedsiębiorstwa przemysłowe przynosiły państwu polskiemu pewien dochód, jednak jest on minimalny w stosunku do tego kapitału, jaki w nich jest umieszczany. Przybliżeniu się do przedwojennej rentowności stoją na przeszkodzie te same czynniki, które zatamowały i rozwój naszego kolejnictwa, ale one nie odgrywają tu tak decydującej roli.

Ostatnie dyskusje w komisji przemysłowo-handlowej poczęści wykazały, gdzie leży źródło zła; ale chaos w jaki wtrącili ministrowie handlu nasze życie gospodarcze, a temsamem i **państwowe przedsiębiorstwa,** utrudnia członkom komisji **zorientowanie się,** czy w tym resorcie ma się do

czynienia z nadużyciami, czy też z niedołęstwem, bezplanowością, a w końcu i fachową naiwnością panów ministrów i ich urzędników.

Sanacja jest tu konieczną i jest ściśle związaną z przyjściem do głosu w tym resorcie takich jednostek, które przy swych fachowych wiadomościach nie dobro przemysłowców, ale dobro przemysłu i handlu polskiego będą miały na celu.

W Polsce jest źle; jednak nie powinno nas to przestraszać, gdyż nasz warsztat narodowy jest nadzwyczaj bogaty. I z pewnością uczciwą i celową pracą, rozłożoną systematycznie na szereg lat, z zachowaniem ciągłości i uniezależnionej od zachcianek co trzy miesięcy zmieniających się ministrów, doprowadzimy do tego, iż państwo polskie ze swych przedsiębiorstw i majątku będzie miało co najmniej te dochody (6.30 marek), jakie miały swego czasu państwa zaborcze, a nie, jak to jest dzisiaj, deficyt w wysokości 5,02 mk. przedwojennych na głowę ludności.

Henryk Mianowski.

Na rynku towarowym ogólna zniżka.

Kronika giełdy towarowej dawno już nie notowała wypadku, by w ciągu dwu tygodni dała się zaznaczyć tak znaczna „baissa" cen artykułów spożywczych, jak to ma miejsce w obecnych notowaniach z rynku żywnościowego. Drobny wyjątek stanowi tylko cukier, który nieco podrożał, a mianowicie kostkowy za kilo 5.875 (cena z okresu przedświątecznego 5.000 mk. i kryształ biały 4.400 mk. (3.900). Pozatem ogólna zniżka. Giełda warszawska notuje: pszenica za kilo 1.800 mk. (przed dwoma tygodniami 2.400), żyto 1000 (1250), jęczmień konsumc. 950 (1050), owies 1250 (1300), groch Victoria 2.500 (3000), mąka pszenna 50% 3.750 (3.900), żytnia 50% 2.300 (2.500), kasza krakowska 3.000 (3.200), ziemniaki 150 (180).

Ryż 3.200 (3.300), herbata „Or. Pec." 42.000 (43.000), kawa surowa „Sant. pr." 19.000 (19.500), śliwki suszone 4.000 (4.300), śledzie szkockie za beczkę 450.000 i 475.000 (475.000 i 540.000) mk.

Hurtownicy, jak i detaliści twierdzą, że przedświąteczny ruch był w tym roku wyjątkowo słaby, a już absolutna cisza panowała w handlu artykułami, które nie mają łączności ze świętami, a więc w handlu nićmi, wyrobami żelaznemi, trykotowemi i t. d. Słaby ruch panował w handlu konfekcyą i obuwiem, mimo iż kupcy obniżyli nieco ceny.

GODZINY URZĘDOWE W EKSPEDYCYI KOLEJOWEJ. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie komunikuje o ustanowieniu następujących godzin urzędowych dla stron w magazynach i kasach towarowych na kolejach w okręgu Dyrekcyi krakowskiej: W dnie powszednie, z wyjątkiem sobót: w kasach towarowych i w magazynach nadawczych od 8 do 12 i od 14 do 17, w magazynach oddawczych od 8 do 12 i od 14 do 18. W soboty skraca się godziny popołudniowe o dwie. W niedziele i święta: w kasach towarowych od 9—11 tylko dla wykupna listów przewozowych na przesyłki pospieszne, ulegające szybkiemu zepsuciu, na pilne przesyłki zarządu kolejowego (gospodarcze) i na przesyłki żywego towaru. W magazynach od 9—12 tylko dla wydawania przesyłek pospiesznych, ulegających szybkiemu zepsuciu, pilnych przesyłek gospodarczych i żywych zwierząt, oraz dla nadawania pilnych przesyłek gospodarczych. W ekspedycyach i kasach towarowych na stacyach: Podgórze—Płaszów, Podgórze—Bonarka, Pogórze—Wisła, Podgórze—Miasto, Grzegórzki i Bielsko wprowadza się, aż do odwołania, urzędowanie jednorazowe od godz. 8 do 15, w soboty od 8—13.

W święta uroczyste ekspecycye i kasy towarowe są zupełnie zamknięte. Do ładowania i wyładowywania wyznacza się godziny od 8 do 18 tylko w dniach powszednich, z tym warunkiem, że formalności nadawcze muszą być załatwione w godzinach służbowych.

PODWYŻKA TARYFY TOWAROWEJ O 100 PROCENT. Ministerstwo kolei ogłasza komunikat, z którego wynika, że od 15 kwietnia będzie podwyższona taryfa kolejowa o 100 procent. Zmiana taryfy nie jest właściwie podwyższeniem, lecz tylko **przewalutowaniem.** Specyalne ulgi udzielane będą eksporterom, szczególnie co do przetworów naftowych. Dla poparcia eksportu węgla kamiennego postanowiono zastosować obliczenie przewoźnego według listy taryf kolei polskich na całą odległość przewozową przez terytoryum Śląska i wolnego miasta Gdańska, gdzie stosowaną jest dotąd wyższa taryfa niemiecka.

1 ZŁOTY = 7.500 MAREK. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości: Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 1 b. m. została **ustanowiona cena emisyjna 6% bonów skarbowych S. 1 na 7500** mk. za 1 złoty.

AKCYZA OD ZAPAŁEK. Z dniem dzisiejszym zostanie podwyższona do wysokości 81 marek od pudełka, liczącego nie więcej, niż 60 zapałek.

100 MIL. FUNTÓW NADWYŻKI W BUDŻECIE ANGIELSKIM. Budżet angielski za okres finansowy od 1 kwietnia 1922 do 1 kwietnia 1923 zamknięto w ubiegłą sobotę **nadwyżką dochodów, wynoszącą 101 milionów funtów szterlingów.** Wiadomość powyższą zaopatruje pismo angielskie „Ekonomista" komentarzem, według którego sukces ten angielskiej polityki finansowej należy przypisać **rozumnemu ograniczeniu finansów.**

(Budżet na następny okres finansowy przypuszczalnie nie będzie mógł wykazać już tak znacznego „plus" w stanie czynnym, a to ze względu a ciężące na skarbie angielskim spłaty z tytułu długów amerykańskich. Przyp. Red.).

KURSA.

Kraków. (PAT) **Waluty:** Dolary St. Zj. 41.500 43.500, tr. 42.400, czeki 41.500, 43.500. tr. 42.000 42.500; funty angielskie 195.000, 203.000, czeki 195.000, 203.000, tr. 200.000, 197.000; floreny holenderskie 16.250, 17.250, czeki 16.250. 17.250, tr. 17.000; franki francuskie 2750, 2850, tr. 2800, czeki 2750, 2850 tr. 2800, 2770; franki belgijskie 2325, 2425, czeki 2325, 2425; franki szwajcarskie 7800, 8000, czeki 7800, 8000, tr. 7950, 7900; marki niemieckie 1.80, 2.10, czeki 1.80, 2.10, tr. 2.03; korony austryackie 0.57, 0.63, czeki 0.57, 0.63, tr. 0.61, 0.61 1/2; korony czeskie 1200, 1300, tr. 1270, czeki 1200, 1300, tr. 12ł0, 1275.

Akcje: P. T. H. 4000, 4700, tr. 4200, 4300; Pharma 20.000, 26.000, tr. 23.500, 24.250; Polski Glob 950, 1150, tr. 1000, 1100; Zieleniewski 105.000, 115.000. tr. 110.000, 107.000; H. Cegielski 108.000, 115.000, tr. 110.000, 112.000; Parowozy 30.000, 35.000, tr. 31.500, 34.500; Automotor 4500, 5500, tr. 4800, 5100; Trzebinia maszyny 29.000, 35.000, tr. 32.500, 31.000; Pocisk 9000, 12.000, tr. 10.000, 11.000; Górka cement 70.000, 75.000, tr. 72.000, 74.000; Tepege 30.000, 35.000, tr. 30.000, 32.500; Polska Nafta 105.000, 115.000, tr. 108.000, 114.000; Strug 7500, 8500, tr. 7750, 8000; Krakus 18.000, 23.000, tr. 20.500; Chodorów 62.000, 70.000, tr. 63.000, 64.000; Ćmielów 43.000, 48.000, tr. 43.000, 46.000; Elektrownia Siersza 7500, 9000, tr. 8000, 8400; S. W. Niemojowski 20.000, 25.000, tr. 22.000; Polski Bank Przemysłowy 4200, 4800, tr. 4600; Bank hipoteczny 2500, 3000, tr. 2800, 2900; Bank Zw. Sp. Zarob. 20.000, 24.000, tr. 21.000, 23.000.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 002.57; **Holandja** 213.45; Nowy York 543; Londyn 2535; **Paryż** 35.45; Medjolan 27.07; Praga 16, 17 1/2; Budapeszt 0.12 1/2; Belgrad 5.40; Sofia 4.10; **Warszawa 001.30;** Wiedeń 000.76 1/2; **Austr.** korona stempl. 000.78.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 42.550, 42.300, sprzed. 42.510, kupno 42.090; **franki** belgijskie 2355; marki niem. 2.00.

Czeki. Belgja 2390. 2360, sprzed. 2370, kupno 2348; Berlin 2.04 1/2, 2.00 sprzed. 2.02, kupno 1.98; Gdańsk 2.04, 2.00 sprzed. 2.02, 1.98; Holandja 16.800, 16.600; Londyn 200.000, 196.000 sprzed. 197.000, kupno 195.000; Nowy York 42.750, 42.300, sprzed. 42.500, kupno 42.090; Nowy York drobne sprzed. 42.460, kupno 42.040; Paryż 2830, 2795, sprzed. 2809, kupno 2791; Praga 1272 1/2; Szwajcarja 7950. 7888, sprzed. 7927, kupno 7849; Sztokholm 11.160; Wiedeń 0.62, 0.61 1/2, sprzed. 0.61 1/2, kupno 0.60 1/2; Włochy 2185, 1250.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

26 **Powieść z dni przyszłych.**

Tak sądził wielki Ize i zdanie to podzielali niemal wszyscy, którzy czuli, że pracą swoją biorą udział w sposób mniejszy lub większy w ogólnym dorobku. Nienawiść i politowanie budziły się w nich do tych, którzy wyrzekli się świata wiedzy, sztuki i uczoności. Wśród tego wszystkiego kryły się jednak zarodki i możliwości popłochu, gdyż całe to społeczeństwo zdrowe, silne i świadome swej wyższości — chorowało na nerwy i utrzymywało równowagę ducha jedynie dzięki napojom Dra Magneta.

Po nieznajomym bez nazwiska, który chełpił się, iż skończył studya uniwersyteckie, a kamieniem strzaskał szybę w samochodzie Izego, zaginął wszelki ślad od chwili, gdy odprowadziły go straże. Nie wiedziano czy uszedł, czy też został ukryty w więzieniu i pytali o to sami jego poplecznicy, publicznie niekiedy i zuchwale zwracając się do sędziów. Stwierdzono wreszcie, iż został odprowadzony do jednego z licznych zakładów wielkiego lekarza i opowiadano ironicznie, iż ów będzie starał się wyleczyć jego obłąkaną inteligencyę.

Andrzej pracował dalej w hali maszyn. Zajęcie jego polegało na tem, iż poza kierownictwem mechanicznem, odwiedzał je często z Szarugą, otwierając drzwi, od stu lat poprzednio zamknięte, przyczem badał i poznawał ich urządzenia. Zauważyli, iż należy jednak wymienić niektóre części, wprowadzili nawet niektóre ulepszenia. Donieśli o tem Radzie Magów, która na wniosek Egina wyróżniła Wolę ponownie, gdyż pozwoliła badać mu i sprawdzać kolejno hale innych wytwórni. Był z tem związany nowy tytuł i urząd inspektora urządzeń publicznych. Zrozumiano, iż podobne długie wstrzymanie ruchu, jakie zdarzyło się niedawno, nie może się powtórzyć i postanowiono użyć młodego a palącego się do wiedzy przybysza, jako bodźca do usunięcia dotychczasowej bezczynności, a nagrodzeniem jego wywołać współzawodnictwo u innych.

Co działo się w duszy Woli? Czy budziły się w nim te uczucia, które oswojone dzikie zwierzęta ciągną znowu w głąb puszczy? Czy wzbierały w nim tęsknoty za krajem lat dziecinnych, za Ojcem Feliksem, Żywym i innymi, których, jak zdawało się, na zawsze porzucił? Czy świadomy był dalej dawnych planów swych i duszy swej, w istocie poetyckiej i skrzydlatej? Nie wydawał się z tem nigdy. Żył może w hypnozie blasku, który zewsząd go otaczał. Dwa silne wspomnienia towarzyszyły mu obecnie. Jedno z nich to było — spojrzenie Wielkiego Maga, które wywoływało w nim pociąg do niego, a równocześnie bunt i niepokój. Drugie, to były ciche słowa, pieszczące jak aksamitne kwiaty, słowa kobiecego srebrnego cienia, który przesunął się poza nim, a musiał przecież wkrótce, z dnia na dzień, ukazać się na jego drodze.

Wróżył on miłość i zdawał się znać losy Yoriko... Skąd wiedziano o obecnem życiu jej w Mieście Światłości? Czy opiekowano się nim aż tak bardzo, iż zasięgano dlań wiadomości w dalekim, dalekim kraju, gdzie obecnie zimowy płomień palił się zapewne na paleniskach i gdzie on w zacisznym pokoju u młodej dziewczyny przeżył chwile, otoczone urokiem piękna, spokoju i poezji.

Tak krótki od owej pory upłynął czas, a jednak odczuwał on już zmianę, jaka zaszła w jego istocie. Wizya małej przyjaciółki pozostała dlań jak pieśń młodości, która w latach męskich wraca jedynie jako wspomnienie. Ogrom wrażeń, praca i pędzące naprzód życie zacierały zarysy, w które nie wstąpiła nigdy rzeczywistość uczucia. Ze zdumieniem dostrzegał Andrzej, że ginęła nawet zwolna nienawiść jego do Wana, o której przypominał mu niekiedy jedynie ostry ból koło serca w miejscu, w którem utkwił jego nóż. Ból ten ustąpić z czasem miał zupełnie, według zdania Dra Magneta, i nic nie miało już mącić skrzydlatych i bujnych sił jego młodości. Najtrwalszym węzłem miała okazać się serdeczna miłość do mnicha-wychowawcy i cześć i wspomnienie o starym, dobrym Hanzawie, którego poświęcenie się zrozumiał dopiero po zdradzie Hermana. Wspomnienia wszystkie pozostały jednak na trwałe w jego duszy, niosąc z soba

Ostatnie odkrycia w Pompei.

Archeologia święci ostatnimi czasy prawdziwe tryumfy: równocześnie z odkopaniem grobowca **Tutenkhamena** w Egipcie, gdzie znaleziono nieprzebrane skarby i w dosłownem i w naukowem tego słowa znaczeniu, dyrektor **Spinazzola** dokonał niesłychanie ciekawych odkryć w **Pompei.**

Te ostatnie odkrycia posiadają podwójną doniosłość, raz z powodu odkopanych objektów, oraz mnóstwa naczyń, sprzętów, napisów, fresków, mozaik znakomicie zachowanych, a następnie z powodu, że przy nich zastosował dyr. Spinazzola wynalezioną przez siebie **metodę dokonywania wykopalisk.**

Dotąd u wszystkich poszukiwaczy, pracujących nad odsłonięciem zagrzebanego w popiołach miasta, panowało błędne przekonanie, iż zostało ono równocześnie zniszczone przez trzęsienie ziemi, które zostawia po sobie tylko ruiny. Grzebano więc i kopano bez ceremonii na miejscu, gdzie stało miasto, uważając je za kupę gruzów. Dyr. Spinazzola jednak na podstawie pewnych poszlak przyszedł do wręcz innego przekonania. Skutkiem tego poszukiwania, jego metodą prowadzone przez lat dziesięć w jednej z dzielnic Pompei, odkryły stosunkowo nie wiele tylko uszkodzone partye domów pompejańskich, które **„wyglądają tak świeżo, jak gdyby je zbudowano tuż przed wojną światową".**

Metoda dyr. Spinazzolu polega na stopniowem a ostrożnem usuwaniu warstw popiołu i na unikaniu uderzeń na ślepo kilofem lub rydlem w ściany budynków, które to uderzenia rozsypywały je dopiero w gruzy.

Jeden z francuskich badaczy, który co dopiero oglądał świeżo odkopaną dzielnicę Pompei, tak się wyraża o niej:

„Odkryto tam życie starożytne w całości, od najdrobniejszych szczegółów życia biedaków, do najwspanialszych ozdób życia bogaczów. Większość odkopanych domów należała do bogaczów rzymskich i parthenopejskich (neapolitańskich), którzy tu przyjeżdżali na lato. W jednym z tych domów znaleziono przepyszne freski, których treścią jest historja Ifigenii i straszny dramat Orestesa. Dalej odkryto trzy malutkie świątynki, także ozdobione freskami i wykonanemi z różnokolorowych marmurów inkrustacyami.

„Freski i ornamentacye wszelakiego rodzaju zdobią nie tylko wnętrza, ale również fasady domów, przed którymi znajdują się małe ołtarze dla składania ofiar bóstwom opiekuńczym. Na wielu zaś murach znajdujemy imiona kandydatów, katastrofa bowiem zaskoczyła Pompeję w pełni okresu wyborczego. Są tm także wypisane całe odezwy wyborcze, skomponowane nie tylko w języku łacińskim, ale także w dyalektach miejsc pobliskich i to alfabetem Osków, Samnitów, lub greckim".

Dyr. Spinazzola wpadł na oryginalny pomysł celem zwiększenia tego wrażenia, jakie się odnosi, oglądając te wykopaliska. Postanowił on mianowicie **pozostawić tam, gdzie je znaleziono, nieruszone szkielety ludzi, co padli ofiarą katastrofy.**

„Podróżni, a przedewszystkiem malarze — pisze cytowany wyżej pisarz francuski — oglądając tę świeżo odkrytą dzielnicę, będą mieli bezpośrednie wrażenie życia, jakie prowadzono w pierwszym wieku naszej ery, w rozkosznem mieście na brzegach morza Śródziemnego, a zarazem przerażającego dnia, w którym deszcz popiołu i drobnych kamyków zasypał to miasto. Wiecznie dymiący Wezuwiusz ponad odkopaną Pompeją nadaje tej wizyi z przed dwóch tysięcy lat dziwny charakter aktualności".

Dalsze wykopaliska, prowadzone metodą dyr. Spinazzoli, zapowiadają szereg nowych sensacyjnych odkryć w tej dotąd niewyczerpanej skarbnicy archeologicznej.

Kronika literacka.

AUGUST CIESZKOWSKI. O ochronach wiejskich. Wyd. IV z przedmową Ludwika Posadzkiego. Poznań 1922. Nakłady: Fiszer i Majewski. Str. XVI + 34. Po opublikowaniu trzytomowego „Ojcze Nasz" przystąpiła ruchliwa księgarnia poznańska do ogłoszenia dalszych dzieł polskiego filozofa. Wydana świeżo rozprawa „O ochronach wiejskich" daje niezmiernie ciekawe, przytem bardzo aktualne rozważania Cieszkowskiego na temat rozwiązania kwestyi społecznej.

FELICYA ŻUROWSKA: „ORLĘTA", sztuka w 3 aktach, nakładem Spółki Zjednoczenia Stowarzyszeń Młodzieży (Poznań, Pocztowa 15) 1923. Rzecz wzięta z dziejów obrony Lwowa. Nadaje się dla zespołów amatorskich młodzieży. W sztuce występują tylko role męskie.

„WOJNY XIX. WIEKU" przez Płk. Huperta. 2 tomy. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Tom I. (tekst) obejmuje m. in. wojny napoleońskie, powstanie z r. 1831, wojnę francusko-pruską z 1870 r., wojnę rosyjsko-japońską i in. Tom II. obejmujący 19 tablic z 107 szkicami bitew. Wyczerpujące to dzieło jest nieocenionym podręcznikiem dla wojskowych, a także niepospolicie zajmującą lekturą dla laika. Wspaniały atlas czyni lekturę tę podwójnie pożyteczną i zajmującą.

KS. WIK. CIESZYŃSKI: „MIECZ DUCHA", zbiór kazań kwadransowych na niedziele całego roku. Poznań, Kościół P. Jezusa, str. 392.

Autor znany już na polu kaznodziejstwa z wielu prac, dał w powyższym zbiorze 52 kazań krótkich, owianych silnem uczuciem, opracowanych w pięknej polszczyźnie.

KS. DR. A. PECHNIK: „KAZANIA I NAUKI", wyd. trzecie, Poznań, Księgarnia św. Wojciecha, str. 544.

Duży tom, zawierający 60 kazań, egzort i przemów. Zarówno treść, jak i ujęcie zaleca go duchowieństwu do przestudyowania.

MASARYK O BOLSZEWIŹMIE. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska" w Warszawie, ukazał się nieduży tomik „O bolszewiźmie", którego autorem jest prezydent republiki czesko-słowackiej i uczony filozof, Tomasz G. Masaryk. Ta z wielu więc względów interesująca książeczka, zawiera trzy rozprawki o rewolucyi bolszewickiej, w których w sposób zwięzły i dosadny charakteryzuje autor wewnętrzną niedojrzałość bolszewizmu, oraz stosunek jego do ruchu robotniczego na zachodzie. Książkę zaopatrzył wstępem znany pisarz czeski, tłumacz Wyspiańskiego na język czeski, p. Adolf Czerny, a starannego przekładu dokonał poeta i literat p. Adolf Dostal.

„WIANKI", czasopismo wychodzące w Krakowie, poświęcone „polskiej sztuce i kulturze artystycznej", przynosi w 10-tym zeszycie bogaty materyał ilustracyjny. Reprodukcye obrazów i rzeźb S. Popławskiego, Haupta, Małkowskiego, L. Miskiego, A. Olesia, J. Karszniewicza, wspaniałych kompozycyj St. Gilewskiego, karykatur K. Sichulskiego i Frycza, reprezentują godnie artystyczne aspiracye pisma. W treści, pozą szeregiem artykułów z dziedziny plastyki i estetyki jak: K. Rucińskiego „O architekturze domów miejskich", T. Dobrowolskiego „Toruń — miasto średniowieczne", poza sprawozdaniem tegoż z „Grudniowej wystawy w Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie", zasługują na uwagę ciekawe rewalacye „Tajemnic nowych efektów scenicznych" Dra Eug. Mellera, oraz dalszy ciąg wywodów Prof. J. Millera p. t. „Twórcze pierwiastki a szkoła".

Literaturę piękną reprezentuje w tym zeszycie „Wianków" poezya — w przeważnej części kobieca. Istna litania nazwisk młodych autorek, jak K. Alberti, A. Butrymowiczówna, O. Eichhornówna, W. Wasilewska, M. Ostrożyńska, St. Jasińska, nie mówi jednak nic, albo bardzo mało, jak mało mówią te wszystkie wiersze, wprawdzie poprawne, gładkie, dobrze zrobione, czasem nawet ładne i miłe, lecz w gruncie rzeczy bez siły, bez wyrazu, bez swoistej, nowej, przekonywującej treści. To zbyt obfite pokłosie poetyckie stanowi poważną dysproporcyę w układzie pisma, nadając mu fizyognomię jakiejś rzeczywiście dla wszystkich otwartej „Gospody poetów", a nie pisma o zdecydowanym, dojrzałym programie artystyczno-literackim. Piękną szatę zewnętrzną, bogate uposażenie graficzne należałoby poprzeć większem urozmaiceniem treści literackiej, przy zastosowaniu jednak bezwzględnie surowszej oceny materyału.

r. b.

---

urok puszcz, łowów, modlitw i trzaskania palonego drzewa.

Zanieść tym swoim, bliskim, tym cierpiącym i tułaczom wiedzę Miasta Światłości! Połączyć z sobą te dwa światy, z których jeden kochał oddawna, drugi oddawna podziwiał! Jak uczynić to? Oto były te myśli jego, o których nie mówiła dotąd nikomu jego twarz, oto były marzenia jego w chwilach, gdy odrywał się od współczesności, gdy zapominał o światłach oczu Wielkiego Maga i o słowach, posłyszanych podczas wieczoru, gdy przekonał się po raz pierwszy, że wzrok może działać nawet wśród ciemności.

Nad jedną rzeczą zastanawiał się Andrzej jeszcze... Instynktem czuł, że zło jakieś ukrywa się w duszach mieszkańców cudownego miasta. Jeszcze ongi Wan mówił mu o porywaniu przez nich dziewcząt. Wyobrażano ich sobie nieraz w podaniach jako ludzi przerażających, choć rozumnych. Czy było tak i na czem polegało? nie mógł pojąć jeszcze. Olśniewała go dotąd mądrość i celowość ich urządzeń, humanitarność, śmiałość pomysłów. Czy w mądrości może kryć się zło? Na czem też mogły polegać owe przestrogi, któremi, według dawnych podań, miał rzucić w pobladłe twarze Rady Magów duch Pawła Nella?

Tajemniczość zamkniętej, a otoczonej groźną legendą „Wieży Milczenia" drażniła ciekawość Woli. W jeden z najbliższych dni świątecznych wsiedli razem z Szarugą do kolei powietrznej i udali się na kraniec miasta. Wysiedli potem i minąwszy ostatnie rozrzucone domy wyszli na szerokie pole, ziołami zarosłe, podążając prosto ku widocznej z oddali potężnej, czarnej budowli.

Stała posępna i opuszczona, a u stóp jej wyrastały bujnie drzewa i krzewy, które zasłaniały zupełnie wejście. Stała tajemnicza, dzieło najznakomitszego wynalazcy świata, i kryła w sobie podobno siły zdolne skruszyć ziemski glob, których drobna cząstka mogła wystarczyć do ochrony miasta przed wszystkimi nieprzyjaciółmi.

O kilkanaście kroków od niej stał wysoki, kamienny pomnik w kształcie obelisku. Ozdobiony był medalionem z nieznanego świecącego metalu, na którym płaskorzeźba, przedstawiająca głowę Nella, nie zatarła się jeszcze. Nad medalionem wykuty był krzyż. Andrzej zwrócił na to uwagę:

— Stało się to podobno na własne jego życzenie — mówił Szaruga. — Nell był bardzo religijny i pragnął mieć na swoim nagrobku symbol chrześcijaństwa. Wiedział, iż kiedy umrze, miasto wyprawi mu pogrzeb uroczysty i prosił, by nie budowano mu pomnika, a pochowano go obok tej wieży. Życzenie jego uwzględniono tylko częściowo, wystawiono mu niezniszczalny nigdy grobowiec kamienny, ale z czasem dookoła jego budowli poczęły osnuwać się lęk i legendy, więc przestano tutaj przychodzić. Jaka szkoda, że on nie żyje dziś w czasach, gdy ludzie już nie obawiają się śmierci.

— I on zapewne nie obawiał się jej — rzekł cicho Andrzej.

Po raz pierwszy od długiego czasu nasunęły mu się na usta słowa wspomnienia po zmarłych. Z dalekich puszcz wrócił do niego dźwięk modlitwy, którą wywołały cisza i skupienie. Po chwili wchodzili już obaj na zewnętrzną stronę wieży.

Wiodły na nią schody drobne i wąskie... Z dołu ledwo dostrzegalne, okręcały się, chronione metalową poręczą. Zdawało się, iż strącić z niej mógł wędrowców lada wiatr. Drżały i kołysały się pod uciskiem ich stóp. Szli ostrożnie, gdyż nieodwiedzane od wieków może, mogły nagle runąć z nimi w głąb przepaści.

Nie liczyli ich już. Droga trwała długo. Przy silniejszych wstrząśnieniach kurczowo chwytali się poręczy. Tymczasem istotnie zerwał się silny wiatr, tem gwałtowniejszy, im bardziej podnosili się w górę. Wznoszenie się to było denerwujące, długie i uciążliwe i gdyby nie to, iż Andrzej szedł pierwszy, Szaruga byłby się cofnął.

Stanęli wreszcie prawie na szczycie. Wieżę otaczał tu dokoła ganek, z którego wiodły jeszcze schody na skośną pochyłość dachu. Nie było celu podążać dalej. Spojrzeli w dół.

Widać stąd było całe miasto. Otaczała je szeroka, równa obręcz pól. W odległej przestrzeni dopiero i na krańcu horyzontu dostrzec było można fantastyczne, ciemne zarysy lasów. Rozpoczynała się tam już kraina dzikich puszcz.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	Marek	300
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	900
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	600
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	1500
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	„	1200

DOM HANDLOWY

A. Hawełka w Krakowie

Rynek L. 34 Pałac Spiski

sprzedaje hurtownie i częściowo:

KAWY i herbaty dobierane z największą starannością.
WINA mszalne węgierskie z gwarancyą za naturalność tychże.

Wina, likiery, koniaki, oliwę, sardynki i sery francuskie.

Wódki, rumy i likiery krajowe.

CACAO HOLENDERSKIE.

Mleko kondensowane

oraz wszelkie inne artykuły wchodzące w zakres handlu kolonialno-delikatesowego. 291

BROWAR ŻYWIECKI

POLECA WSZĘDZIE DO NABYCIA W KRAKOWIE SWOJE PIWO

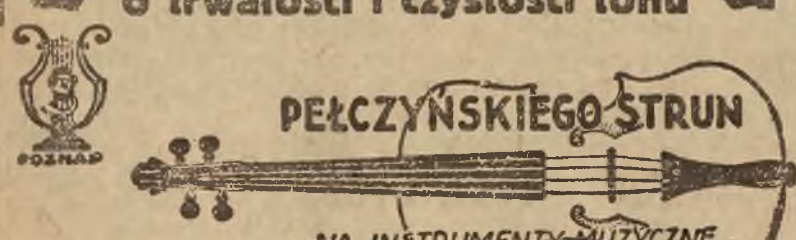
„ZDRÓJ ŻYWIECKI“

SPECJALNOSC

PORTER

uznany przez powagi lekarskie jako niezrównany środek dla rekonwalescentów i chorych. 278

Grając, przekonać się można o trwałości i czystości tonu



Popierajcie wyrób polski!

Sprzedaż:

Józef Zając w Krakowie

Pracownia artystyczna instrumentów muzycznych

UL. FLORJAŃSKA 21.

Prof. Giebułtowski z Instytutu Muzycznego

tak się o strunach tych między innemi wyraża:

Próbki strun na skrzypce St. Pełczyńskiego badałem skrupulatnie przez czas d...ższy i stwierdzić muszę, iż tak pod względem czystości tonu, jak i nieporównanej trwałości śmiało stanąć mogą obok pierwszorzędnych wyrobów zagranicznych. W szczególności podnieść należy rzadko w tym stopniu spotykaną czystość kwint, sięgających do najwyższych pozycyj. 265

GATRY,

Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe, centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Pasy, Transmisje, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot“ **Lwów, Batorego L. 4.** 253

Ogrodniczka z maturą gimn. i jednorocznym kursem ogrodniczym szuka posady. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod „Ogrodniczka“. 264

Organy 8-głosowe najnowszej konstrukcji sprzeda okazyjnie organmistrz Wojciech Zagórda Czernichów pod Krakowem. 239

Bandaże przepuklinowe, opaski brzuszne i t. d. Cenniki gratis. L. Polaczek, Sambor. 274

!! UWAGA !!

Maszynki do mięsa, wszystkie systemy, reperuję i do rabiam części nowe do tychże. Znana firma **Myszkowski, Dietlowska 46** 190

Pokój z kuchnią

w śródmieściu, słoneczne, zamienię na 2 lub 3 pokoje z kuchnią za wysoką dopłatą. Wiadomość do Adm. „Głosu Narodu“ pod „210“. 302

1.000.000 Mkp.

i więcej oszczędza każdy, farbując odzież i t. p. w Biurze Polskiej Farbiarni

R. Perschke

68 Kraków, Krowoderska 68

Dotychczas nie mieliśmy niezadowolonego klijenta.

Ceny przystępne.

Wykonanie staranne. — Farby trwałe, 248

OGŁOSZENIE!

Stowarzyszenie „Związek Krawców“

w Nowym Sączu

rozwiązuje się. 303

Zarząd wzywa wierzycieli tego Stowarzyszenia do zgłoszenia swych roszczeń.

MARYA PRAUSS

Kraków, Rynek gł. 7.

Od 50-ciu lat istniejąca

PRACOWNIA STROJÓW DAMSKICH

GOTOWA KONFEKCJA

WYBOROWE TOWARY ŁOKCIOWE,

BIELIZNA DAMSKA, 171

!! ROLNICY !!

Siarczan amonowy o zawartości 30% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu.

Sól potasowa 20–35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.

Kraków, Sławkowska L. 1. 254

HOJTASZ i WOŁKOWICZ

Wytwórnia wykwintnych ubiorów męskich, damskich i wojskowych na miarę.

Kraków, ul. Podwale 5. Telefon Nr. 33-46. 257

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 28



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo**

chce mieć artystyczne aparata liturgiczne

w swoich Kościołach

niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i S^ka^

Kraków, ul. Bracka 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej)

Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. — Kielichy. — Szaty liturgiczne. — Adamaszki. — Feretrony.

◀ **Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.** ▶

NASIONA WARZYWNE

krajowe i zagraniczne.

BURAKI Eskendorfskie żółte, Mamuth i półcukrowe

po cenach konkurencyjnych poleca 249

Spółka Rolniczo-Handlowa „JEDNOŚĆ“

Kraków, Plac Szczepański 6.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Packa.